Ner 194 | Kraków, Sobota 25 Sierpnia 1888. | Rocznik XLI.

„Czas" wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Odźielne Nra Czasu, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w państwie austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 ct.
„ „ niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw, należących o związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1-go do ostatniego dnia w miesiącu.
Listy z pieniądzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracyi Czasu w Krakowie. — Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.
Rękopismów nadsyłanych nie zwraca się.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:
Administracya „CZASU" w Krakowie i urzędy poczt. w. Miejscową prenumeratę księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, biuro dzienników i ogłoszeń H. Silbersteina Plac Maryacki l. 9, handel Bajera przy ul. Grodzkiej, trafika Kuklińskiego w Sukiennicach, główna trafika róg Rynku i ul. św. Jana. — Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drobnym drukiem (petit.) za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny po 5 ct. Nadesłane (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. — Prenumeratę przyjmują: we Lwowie Biuro dzienników ul. Karola Ludwika l. 3, Ajencya „CZASU" w głównym składzie tytoniu Nr II ulica Trybunalska L. 4; w Paryżu wyłącznie p. Adam, Rue des Saints-Pères 81, (prenumeratę p. W. Raczkowski, Courbevoi pod Paryżem, Rue du Chemin de fer 44); w Wiedniu pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, J. Danneberg, A. Herndl, H. Stern, (tylko prenumeratę pp. S. Goldschmidt & C.); w Frankfurcie n. M. G. L. Daube & C. W Warszawie przyjmują ogłoszenia pp. Reichmann i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej.

Przegląd Polityczny.

Kraków 24 sierpnia.

O najbliższych planach podróży cesarza Wilhelma donoszą z Berlina do *Polit. Corresp.*, iż cesarz złoży przedewszystkiem kilka wizyt w Niemczech, poczem z końcem września uda się do Wiednia, a ztąd do Rzymu. Dzień wyjazdu nie jest jeszcze oznaczony. Gdy odpowiada to życzeniom wszystkich biorących udział w podróży, aby pewne co do podróży wiadomości dostawały się dopiero w ostatniej chwili do ogólnej wiadomości, przeto z pewnością przypuszczać można, iż wszystkie pogłoski, jakie co do podróży w najbliższej przyszłości się pojawią, będą tylko spekulacyami i wymysłami. Czy się ks. Bismark w tym roku uda do Kissingen, to nie jest do tej chwili postanowionem i zależeć będzie wyłącznie od stanu zdrowia kanclerza.

O podróży zaś Crispiego pisze *Polit. Corresp.*: Jak się dowiadujemy, przybędzie włoski minister spraw zagranicznych p. Crispi jutro (24 b. m.) do Karlsbadu w celu odwiedzenia swojej tam bawiącej rodziny. Gdy liczne powody wewnętrznej polityki wymagają spiesznego powrotu p. Crispi do Włoch, przeto ograniczy on swój pobyt w czeskiem miejscu kąpielowem do dwóch, a najwięcej trzech dni. Powrót nastąpi również koleją św. Gotthardu. Jesteśmy również ze strony kompetentnej upoważnieni do zapewnienia, iż przypisywane w prasie wizycie p. Crispi w Friedrichsruhe po części nader fantastyczne cele, pozbawione są wszelkiej faktycznej podstawy. Podróż p. Crispi do Friedrichsruhe pod żadnym względem nie występuje z ram tak przez kanclerza, jak przez włoskiego ministra spraw zagranicznych zakreślonej polityki pokojowej, która stanowi dobrze znaną podstawę środkowo-europejskiego aliansu.

Dzienniki berlińskie omawiają podróż Crispiego sympatycznie i wyrażają nadzieję, iż spotkanie obu mężów stanu przyczyni się do dalszego wzmocnienia pokoju. *Nordd. Allg. Ztg* mniema, iż spotkanie to nadaje obecnej sytuacyi politycznej wyłączne piętno. Znaczący ten wypadek przyjmą z zadowoleniem do wiadomości wszyscy przyjaciele dążności środkowo-europejskiego sojuszu pokojowego, jak się znowu z drugiej strony w niepokoju, objawiającym się miejscami, odzwierciedla obciążenie politycznego sumienia dotyczących kół. Nieprzygotowane a serdeczne owacye, jakie zgromadzona na dworcu w Friedrichsruhe liczna publiczność wyprawiła zarówno Crispiemu i sprzymierzonym Włochom, jak i czcigodnemu kanclerzowi, są tylko wiernym wyrazem ożywiających cały naród niemiecki uczuć i dowodem, iż włoskiemu zjednoczonemu państwu wśród trudności, z jakiemi ma ono chwilowo do walczenia, nie braknie na północy od Alp sympatyj, na jakie zasługuje sprawa bronionego zręcznie i stanowczo dobrego prawa(?).

Berliński *Tageblatt* donosi o bliskiem ustąpieniu jenerała v. Stiehle, byłego szefa sztabu jeneralnego ks. Fryderyka Karola, szefa inżynieryi i korpusu pionierów, jeneralnego inspektora fortyfikacyj. Stiehle, który jest zarazem członkiem komisyi obrony krajowej, był desygnowany na sędziego polubownego przy wielkich manewrach jesiennych, lecz, jakkolwiek takowe wkrótce nastąpić mają, chce on już poprzednio ustąpić, a pośpiech ten ma być spowodowany rzekomo ważnemi względami.

We Francyi zostanie otwartą w poniedziałek sesya rad jeneralnych. Na tej sesyi ma być dokonanym wybór nowego biura rad jeneralnych, tudzież ułożonym budżet departamentalny. Prócz tego ma się to zgromadzenie zastanowić jeszcze nad dwoma kwestyami, jakie mu przedłożył do opinii rząd wskutek życzenia odnośnej komisyi Izby deputowanych. Jestto mianowicie sprawa przekształcenia pewnych istniejących jeszcze prestacyj w naturze w dodatek do podatku gruntowego, tudzież kwestya reorganizacyi personalu prefektur i podprefektur. Decyzya, jaką zgromadzenie to w tej mierze powzięmie, może się stać punktem wyjścia do stanowczych reform.

W Paryżu omawiają żywo pytanie, który mandat przyjmie Boulanger. Zdaje się, iż zdecyduje się on reprezentować departament Nord, a natomiast w departamencie Charente popierać będzie kandydaturę byłego prefekta Bessaud, a w departamencie Somme kandydaturę p. Ansard. W bieżącym peryodzie prawodawczym zamierza jenerał postawić swoją kandydaturę jeszcze tylko w Paryżu, skoro tam opróżnionym będzie jaki mandat. Podczas ogólnych wyborów w roku 1889 chce on zgłosić swoją kandydaturę we wszystkich departamentach, aby, jak się miał oświadczyć wobec sprawozdawcy *Figara*, przeprowadzić rewizyę konstytucyi. Tego samego sprawozdawcę zapewnił także Boulanger, iż pieniądze na jego kampanię wyborczą płyną z „dobroczynnych datków", jakie otrzymuje od bogatych wyborców, zwolenników rozwiązania Izby. Dla wypoczynku chce jenerał przedsięwziąć podróż do Szwecyi. Według innych zaś wiadomości ma się on udać do Morbihau, posiadłości hr. Dillona. Jenerał pozyskał nowego przyjaciela w p. E. Ollivier. Imperyalistyczny ex-minister staje pod sztandarem bulanżyzmu.

Z Hiszpanii sygnalizują wybuch sprzysiężenia wojskowego. Według depeszy, jaką otrzymuje *Temps* z Madrytu, wybuchł spisek w Villovaro koło Madrytu, a ogniskiem jego ma być stojący tam załogą pułk artyleryi. Spiskowcy zwrócili swą uwagę na załogi w Madrycie, Katalonii, Aragonii i Nawarze, co zdaje się wskazywać na karlistowskie agitacye. Wielu sierżantów aresztowano, a 60 podoficerów, powołanych do Madrytu do służby w artyleryi i inżynieryi, odkomenderowano do ich pułków. Na prowincyi zwracają szczególniejszą uwagę na sierżantów i oficerów, a w Madrycie dla pewniejszego nadzoru śpią wyżsi oficerowie w koszarach.

Ogłoszoną już została w całości wspominana już przez nas kilkakrotnie nota turecka w sprawie Massawy, rozesłana przez Portę dnia 14go b. m. Oświadcza ona, iż noty włoskiego gabinetu, które notyfikowały Porcie objęcie w posiadanie Massawy, a następnie na podstawie art. 34 jeneralnego aktu konferencyi berlińskiej notyfikowały także okupacyę Zuli, wywarły nader przykre wrażenie na rząd ottomański. Notyfikacya ta stoi w rażącej sprzeczności z dawniejszemi, kilkakrotnie wobec Porty złożonemi oświadczeniami gabinetu włoskiego, które zapewniały, iż Włochy sumiennie uszanują prawa zwierzchnicze Porty względem Massawy. Mianowicie w lutym 1885 roku zapewnił włoski minister spraw zagranicznych, iż obsadzenie Massawy zmierza tylko do zabezpieczenia porządku i handlowego bezpieczeństwa tamże, że ma prowizoryczny charakter i że nie ukrywa w sobie żadnej ubocznej myśli co do stałego objęcia tej miejscowości w posiadanie. — Również z powodu reklamacyj Porty podczas zarządzonej przez Włochy blokady, zapewniły Włochy, iż blokada nie przesądza wcale praw własności co do terytoryum nadbrzeżnego. Zastosowana przez rząd włoski próba interpretacyi art. 10 konwencyi sueskiej jest absolutnie niewłaściwą, gdyż konwencya ta od początku do końca potwierdza utrzymanie panowania sułtana nad Egiptem i w przeciwieństwie do zapatrywania włoskiego zawiera zupełnie równe traktowanie ottomańskich posiadłości na wschodniem i zachodniem wybrzeżu co do praw własności sułtana. Egipt obejmuje jednak, jak wiadomo, także Massawę i Zulę. Gdyby Porta była gotową zrzec się na pewnym punkcie swego panowania, musiałoby to być naturalnie w konwencyi wyraźnie wymienionem z specyalnem przytoczeniem odnośnych terytoryów. Artykuł 34 jeneralnego aktu berlińskiej konferencyi nie może mieć zastosowania do posiadłości sułtana na północy i wschodzie Afryki aż do przylądka Ras-el-Hafun włącznie. Oświadczył to wyraźnie pełnomocnik ottomański na posiedzeniu d. 31 stycznia 1885 r., a jego oświadczenie, jako odpowiadające duchowi konferencyi, zostało w protokóle zapisane. Nota turecka kończy się prośbą, aby gabinety w poczuciu zupełnej bezstronności nie przyłączyły się do oświadczenia o okupacyi włoskiej, gdyż Porta w całej mocy utrzymuje swoje zastrzeżenia i protesty.

Z Konstantynopola donoszą do *Polit. Corresp.*, iż wiadomość, jakoby Porta w sprawie panującej między nią a rządem bułgarskim różnicy zdań co do linii kolejowej Vakarel-Bellowa, zażądała dobrych usług od wiedeńskiego i londyńskiego gabinetu, nie jest prawdziwą. Że pogłoska ta znalazła w Konstantynopolu ogólną wiarę i ogłoszoną została nawet w dziennikach, które, jak *Tarik*, stoją blisko Porty, nie może zadziwiać o tyle, że doskonałe stosunki, w jakich Porta pozostaje do obu wspomnianych gabinetów, są notorycznie znane i wiarogodność pomienionej wersyi potwierdzać się zdawały.

Równocześnie otrzymuje *Polit. Corresp.* drugi list z Konstantynopola, według którego okazują się widoki zgodnego porozumienia co do powstałej między Portą a rządem bułgarskim różnicy wskutek zasekwestrowania linii Vakarel-Bellowa. Natomiast w tej chwili wydają się jeszcze przedwczesnemi wiadomości, które to rozwiązanie przedstawiają jako fakt dokonany. Nie wątpią jednak, iż wszystkie interesowane strony pogodzą się na zasadzie przewidzianego w traktacie berlińskim rozwiązania, a mianowicie oddania zarządu zarówno na linii Vakarel-Bellowa, jak i na przestrzeni Ueskub-Vranja Towarzystwu kolei oryentalnych.

Dzień urodzin króla serbskiego Milana był uroczyście obchodzony w Belgradzie. W katedrze, ozdobionej flagami stolicy, celebrował nabożeństwo metropolita w licznej asystencyi duchowieństwa. Na nabożeństwie byli obecni ministrowie, wyżsi dygnitarze państwowi, dyplomacya, jeneralicya i liczna publiczność. Po nabożeństwie defilowały wojska przed ministrem wojny, otoczonym innymi członkami gabinetu. Z kraju nadeszły liczne telegramy gratulacyjne. Wieczór było miasto illuminowanem, a w teatrze urządzono uroczyste przedstawienie.

Wskutek tego uroczystego obchodu nadał król Milan ministrowi spraw zagranicznych Mijatowiczowi order białego orła II klasy, jenerałom Topałowiczowi i Bogicewiczowi, order Takowy I kl., komendantowi twierdzy Zdrawkowiczowi, tudzież dywizyonerom Hadjiczowi i Pawłowiczowi order Takowy II klasy; poeta Lubomir Nenadovicz-Sveti został przy tej sposobności zaszczycony również orderem Sawy I klasy. Równocześnie donoszą z Zofii, iż ks. Ferdynand z powodu rocznicy urodzin króla serbskiego nadał serbskiemu ajentowi Daniczowi order Aleksandra. Marszałek dworu hr. Grenaud otrzymał polecenie wręczenia tego orderu.

Według wiadomości z Belgradu powstają znowu usiłowania w celu doprowadzenia do skutku porozumienia między radykałami a liberałami. Szczególnie centralny komitet liberalny jest od pewnego czasu w tym kierunku czynny. Decyzyi atoli wyczekują od Risticza, który obecnie bawi za granicą, a swoje zapatrywanie o aliansie z radykałami wypowie dopiero po swoim powrocie do Belgradu. Wątpią, czy Risticz po nabytych już doświadczeniach zechce znowu próbować eksperymentu fuzyi radykalno-liberalnej.

Jak donosi *Standard* odbędzie się śledztwo w sprawie podniesionych przez *Times* zarzutów przeciw Parnellowi i towarzyszom publicznie przed znanem kolegium trzech sędziów. Rozprawa rozpocznie się 16 października. Komisya ograniczy podobno swoje badania do pewnych tylko punktów oskarżenia.

Niektóre dzienniki paryskie, a przedewszystkiem *Gaulois* doniosły, jakoby zawartą została ugoda między Rumunią, Niemcami i Austryą, według której zostałoby powierzonem Rumunii przywrócenie porządku w Bułgaryi i usunięcie ks. Ferdynanda i jakoby jesienne manewry armii rumuńskiej miały na celu wkroczenie do Bułgaryi. *Indépendance Roumaine* zapewnia kategorycznie, iż doniesienia te są czysto fantastycznym wymysłem.

KORESPONDENCYA „CZASU".

Lwów 21 sierpnia.

(Sprawa utworzenia posad wędrownych nauczycieli rolnictwa).

□ W budżecie państwowym z ostatnich lat czternastu spotykamy się corocznie z pozycyą „na naukę wędrowną rolnictwa." Pozycya ta trzymana do roku 1881 w granicach mniej więcej 17.000 złr., podniosła się w r. 1881 do 25.000 złr. i na tej cyfrze utrzymuje się przeciętnie dotąd. Powodem tego nagłego skoku była, jak to ministerstwo rolnictwa w motywach do preliminarza państwowego na rok 1881 podaje, niezbędna konieczność, gdyż w Galicyi i Bukowinie z powodu zamknięcia granicy „zamierzonem jest ustanowienie wędrownych nauczycieli, którzyby pouczali ludność rolniczą o zadaniu tejże w sprawie chowu bydła i uprawy roślin pastewnych." Rada państwa uchwaliła oczywista to podwyższenie i corocznie tę nadwyżkę dla Galicyi uchwala, Galicya jednak tych zapowiedzianych 8000 złr. rocznie dotąd jeszcze ani razu nie otrzymała mimo kilkakrotnych wezwań ze strony Sejmu i mimo memoryałów Wydziału krajowego wykazujących, iż w naszym kraju, który z powodu niskiego stopnia oświaty a zupełnego braku fachowych wiadomości rolniczych u włościan więcej niż inne kraje koronne opieki na tem polu potrzebuje, jest ta ważna gałąź nauki zupełnie zaniedbaną.

Dopiero tegoroczne upomnienie się Wydziału krajowego odniosło częściowy skutek, gdyż Ministerstwo rolnictwa oznajmiło, że jest skłonne przyznać na wykonanie projektu ustanowienia dwóch stałych wędrownych nauczycieli rolnictwa, począwszy od roku 1890 na razie na lat 5 rocznie po 2000 złr. pod warunkiem, że kraj wyznaczy na powyższy cel taką samą dotacyę na tenże sam okres czasu; że wybór kandydatów na wędrownych nauczycieli rolnictwa zawisłym będzie od przyzwolenia Ministerstwa, i że w instrukcyi dla tych nauczycieli zastrzeżonym będzie dla Ministerstwa odpowiedni wpływ na zakres i kierunek ich działalności.

W przekonaniu, że na razie niema widoku wyjednania korzystniejszej dla kraju decyzyi rządu w powyższej sprawie, i wobec uznanej powszechnie naglącej potrzeby ustanowienia wędrownych nauczycieli rolnictwa dla podniesienia gospodarstw włościańskich w kraju naszym, postanowił Wydział krajowy upraszać Sejm o wyznaczenie z funduszu krajowego na utrzymanie 2 nauczycieli wędrownych rocznie po 2000 złr. na lat 5, począwszy od r. 1890 i o upoważnienie do użycia powyższej dotacyi, jeżeli rząd przez ten sam okres czasu będzie udzielał ze skarbu państwa na ten cel po 2000 złr. rocznie.

Jest tedy nadzieja, że tej piekącej potrzebie stanie się zadość za półtora roku.

Przeniesienie szkoły ogrodniczej z Czernichowa do Tarnowa nastąpi niebawem, gdyż Wydział krajowy zarządził już adaptacyę budynków, w których się dotychczas szkółka tarnowska mieściła.

Karol Floquet.

Wspomnienie z wojny włoskiej w 1866 r.

W pierwszej połowie lipca, przed kawiarnią na wielkim placu małego miasteczka Salo, siedziałem przy stoliku, wraz z kilkoma kolegami garibaldczykami. Prowadziliśmy wesołą rozmowę i śmialiśmy się ciągle, nawet Zdzisław R., poważniejszy mężczyzna, kapitan sztabu, mimo wyższego stanowiska, przyjmował czynny udział w pogawędce.

— Więc, jak to było, kochany Kazimierzu?

— Rzecz bardzo prosta — odpowie zagadnięty. Wracałem z balu maskowego Wielkiej Opery wraz z Władysławem tu obecnym i jeszcze przytomnym.

— No, no! bardzo proszę, dziś nawet nie wypiłem jednego litra Barbery. *)

— Nie przeszkadzaj! — zakrzyknęli wszyscy chórem.

— Siedzę już cicho, a Kazimierz niech mówi dalej.

— Na czem to ja stanąłem?

— Na balu w Wielkiej Operze.

— Wracaliśmy więc z balu maskowego, Władysław i ja, obydwaj dość znudzeni, bo piękne paryżanki wolały towarzystwo Anglików i Amerykanów i dawna nasza sława podbijania serc niewieścich pozostała się tylko w tradycyi.

— Nie u wszystkich — przerwał kapitan i pokręciwszy blond wąsa, posłał mordercze spojrzenie w stronę bufetu, gdzie królowała piękna Rositta, córka gospodarza.

— Mój Zdzisławie! nie jesteśmy dziś na służbie i proszę słuchać, kiedy ja opowiadam.

— Słucham, słucham!

— Będąc już blisko *quartier latin*, na moście Henryka IV, spotykamy dwie Francuski, szybko podążające. Gdy nas zobaczyły, zatrzymały się.

— Zatrzymały się i poszły dalej.

— Pan kapitan się myli, bo były tak przestraszone naszem zjawieniem, że kroku nie śmiały dalej postąpić.

— Pewno was wzięły za nocnych przemysłowców?...

— W pierwszej chwili, ale później białe krawaty i cylindry zrobiły na nich wcale dobre wrażenie. Rozmarzony jeszcze dźwiękami walca straussowskiego, postanowiłem odegrać rolę Fausta. Z galanteryą przysuwam się i pytam, gdzie podążają? — Wracamy do domu, była krótka odpowiedź. — Gdzie panie mieszkacie? — Przy ulicy Larey. — Czy pozwolicie się odprowadzić? — Nie — lecz to słowo **nie**, było wymówione tak zachęcająco, że po chwili byliśmy najlepszymi przyjaciołmi i cała nasza czwórka znalazła się wkrótce na kolacyi w *Café belgique*.

*) Wino piemonckie, bardzo mocne.

— I tam dalej i tam dalej, reszta już wiadoma — znów rzeknie kapitan R.

— Właśnie, że **nie i tam dalej** — przerwie Władysław, bo prawdziwa historya rozpoczęła się dopiero, gdyśmy wyszli na ulicę. Kazimierz zakochał się szalenie w pannie Ludwice, a ja na zabój w pannie Toninie, lecz bogdanka Kazimierza była uczciwą dziewczyną, i tylko podczas karnawału chciała zakosztować swobodniejszego życia. W tym celu wykradła się cichaczem z domu i poszła z przyjaciółką na balik studencki.

— Tem lepiej dla Kazimierza.

— To go wcale nie znacie, przecież on jest uosobieniem moralności. Zaczął jej przedstawiać skutki płochego życia. Ludwika się rozpłakała i skruszona wróciła do ciotki.

— To cię ładnie urządziła — huknęli obecni, nigdyśmy nie sądzili, abyś był tak dziecinny.

Kazimierz się cały zapłonił, a Władysław z zimną krwią kończył opowiadanie.

— W cztery miesiące potem, pan Kazimierz z ogromnym bukietem kwiatu pomarańczowego asystował w merostwie XVI okręgu ceremonii podpisania kontraktu ślubnego panny Ludwiki z jakimś kapelusznikiem i z dumą odprowadzał do powozu swoją niedoszłą Małgorzatę.

— Przyjm nasze powinszowania zacny obrońco cnoty — i przy tych słowach z podniesionym humorem powstaliśmy i uścisnęliśmy naszego towarzysza.

— Żartujcie, wiele chcecie, lecz ja spełniłem dobry uczynek — powiedział Kazimierz, i dumny jestem z niego.

Całej rozmowie, prowadzonej w najczystszym polskim języku, przysłuchiwał się ciekawie siedzący przy drugim stoliku jakiś cywilny, ubrany w krótką kurtkę i z rewolwerem za pasem. Z zachowania się można go było śmiało wziąć za korespondenta, zwłaszcza, że obok na stołku leżała teka pełna papierów, a sam z notatnikiem w ręku ciągle coś zapisywał. Gdy nastała chwilowa cisza, zbliżył się, i zdjąwszy kapelusz, zapytał po francusku:

— Przepraszam panów, lecz chciałbym się dowiedzieć, jakim językiem rozmawiacie?

— Po polsku, drogi panie.

— Przeczucie nie omyliło mnie. Z pierwszego wejrzenia powziąłem do was sympatyę, gdyż jestem zawsze przyjacielem waszego bohaterskiego i bardzo nieszczęśliwego narodu. Ale pozwolicie, że się wam przedstawię. Jestem Karol Floquet, adwokat, a teraz korespondent z placu boju do paryskiego dziennika *Siècle*.

Po wzajemnem wymienieniu nazwisk, Floquet zasiadł do naszego stolika i przez kilka godzin bawił miłą i dowcipną rozmową.

Jakkolwiek gwiazda Napoleona III błyszczała jeszcze z całą świetnością, Floquet otwarcie przyznawał się do zasad republikańskich. Wojnę austryacko-włoską nazwał wielkiem nieszczęściem dla Francyi, a zezwolenie dane Prusom na pobicie Austryi, co potwierdzały już wieści o zwycięztwach pod Skalicami i Nachodem, poczytywał za jeden z największych błędów cesarza.

Fizyonomija jego zdradzała siłę woli; brwi zakończone ostrym łukiem i usta ściśnięte wykazywały jasno, że ten człowiek potrafi działać i niczego się nie zlęknie. Opowiadał szeroko o swoich stosunkach z Gambettą, Flourensem, Noirem i zaręczał, że ci ludzie w przyszłości odegrają wybitną rolę we Francyi. Nazwiska tych panów były nam nieznane i nie wiele wartości przywiązywaliśmy do jego bujnych planów. Kochaliśmy wtenczas Francuzów, lecz w gruncie rzeczy każdy z nas był bonapartystą i ową garstkę republikanów nazywaliśmy błędnymi rycerzami. Przez kilka dni pobytu w Sali poznaliśmy się bliżej z Floquetem; imponował nam swoim rozumem, lecz nazywaliśmy go republikaninem-marzycielem, tak nam się jeszcze silną wydawała potęga Napoleona.

Byliśmy wtenczas bardzo młodzi, pełni zapału i porywów szlachetnych. Powstanie wyrzuciło nas za granicę kraju, a owe ideały, za które krew przelewaliśmy, bałwochwalczo ubóstwialiśmy. Bieda i późniejsze zawody nie stępiły w nas jeszcze romantyzmu, a gdy Garibaldi odezwał się do narodu włoskiego, żądając 50.000 ochotników, pierwsi stanęliśmy w jego szeregach. Floquet, jako republikanin, zaliczał się do gorących wielbicieli pustelnika z Caprery, lecz Włochów nie lubił i utworzenie silnego państwa u granic Francyi według niego miało się stać jedną z przyczyn upadku **badingueta**, bo tak pochlebnie wyrażał się zawsze o swoim władcy.

Smialiśmy się po cichu z niego, a otwarcie broniliśmy naszych zasad monarchicznych, dowodząc mu, że w Polsce rzeczpospolita jest niemożebna. Floquet z całą powagą apostołował między nami swoje idee i dziwił się, niecałkiem niesłusznie, jak możemy pogodzić konserwatyzm z czerwonemi koszulami.

W tydzień potem pułk mój wymaszerował do Garignano. Francuz czule się z nami pożegnał i przyrzekł odwiedzić.

Gdyśmy się zbliżali do miasta, posłyszeliśmy huk dział i na komendę przyspieszyliśmy kroku. Moja kompania obsadziła port i z niego rozciągał się przecudny widok na jezioro Garda i wysepkę Sermione. Po drugiej stronie groźnie z wód wynurzała się forteca Peschiera, a na samym środku jeziora dziewięć kanonierek austryackich stało w szyku bojowym i rzucało ciągłe pociski na miasto zupełnie otwarte. Co chwilę, bomba wielkości głowy cukru z piekielnym szumem przelatywała nad naszemi głowami i niszczyła, co tylko po drodze natrafiła. Pałace kilkopiętrowe waliły się, jak domki z kart, a my bezczynni staliśmy z założonemi rękami, bo nie posiadaliśmy ani jednego działa pozycyjnego. Na domiar nieszczęścia dwa miliony ładunków karabinowych zostawiono w pakach na rynku głównym i gdyby jedna bomba trafiła, bylibyśmy wszyscy jak ptaki wylecieli w powietrze.

O godzinie dziewiątej rano eskadra austryacka cofnęła się pod Peschierę i dopiero można było obliczyć szkody. Kilkadziesiąt domów leżało w gruzach, a około trzydziestu ochotników zabitych i rannych złożyło dowód wysokich zdolności sztabu jeneralnego, poświęcającego ludzi bezpotrzebnie.

Codziennie kanonierki austryackie o godzinie czwartej przyjeżdżały nam życzyć dzień dobry i posyłały w upominku pewną ilość bomb. Dopiero po tygodniu nadeszło w nocy sześć dział ciężkiego wagomiaru. Wszystkie bataliony użyte zostały do sypania bateryj i z brzaskiem dnia, gdy się podsunęli Austryacy, zostali przywitani porządną salwą przy dźwięku marsza Garibaldiego. Na jednym statku zabito kapitana i pięciu majtków i w tej chwili kanonierki cofnęły się. Odnieśliśmy zwycięztwo pyrrhusowe, bo straty w ludziach i dobytku były znaczne.

Podczas bombardowania Floqueta nie widzieliśmy.

W parę dni później przyszło do walnej bitwy pod Bezecca. Mimo waleczności garibaldczyków, Austryacy odnieśli znaczne korzyści, a przeszło dziewięćset rannych i zabitych świadczyło wymownie o zaciekłości walczących. Część batalionu piątego pułku dostała się do niewoli, a dwa nasze działa cztery razy były brane i odbierane. Dowodzący po stronie austryackiej, jenerał Kuhn, cofnął się pod wieczór, bo był zagrożony marszem flankowym dywizyi jenerała Medici. Pułk mój spóźnił się i przyszedł po skończonej walce.

Nazajutrz zostałem posłany z depeszami do głównej kwatery w Storo. Pierwszą osobą, jaką zobaczyłem, był Floquet. Przywitał się czule i nadzwyczaj ciekawie wypytywał o szczegóły boju. Wystawiłem mu w różowych kolorach stan naszego korpusu i wspomniałem o walnem zwycięstwie, odniesionem nad Austryakami, dodając, że dwa sztandary, ośm dział i sześćset niewolników, jako trofea, wkrótce tutaj nadejdą.

Floquet z początku nie dowierzał, lecz w końcu przekonany moją wymową, zatelegrafował do dziennika i wysłał obszerną korespondencyę, w której wspomniał, że wszystkie szczegóły bitwy posiada z ust bardzo wiarogodnego świadka, Polaka, ochotnika garibaldyjskiego.

Upłynęło kilka tygodni i zapomniałem o wszystkiem, gdy w Brescii, podczas zawieszenia broni, przypadkiem spotkałem Floqueta. Udał, że nie widzi i przeszedł obok mnie, a ponieważ mógł mieć słuszny żal, nie zaczepiałem go wcale.

Podczas obiadu w restauracyi zaczytałem się w dzienniku i nie zauważyłem, iż ktoś usiadł przy tym samym stoliku. Podnoszę oczy i widzę Floqueta.

— Jak się pan miewa?

— Dobrze — odpowiedziałem.

— Ładnieś mnie pan urządził w Storo!

— Kiedy? — zapytałem z całą naiwnością.

— Po bitwie pod Bezecca.

— Proszę pana tłumaczyć się jaśniej, bo nic nie rozumiem.

— Zawierzyłem panu i wysłałem mylną depeszę o zwycięstwie Włochów, gdy tymczasem stało się wprost przeciwnie.

— Dziwi mnie bardzo, że pan, człowiek rozumny, możesz mi robić z tego powodu jakieś wyrzuty. A więc ja, żołnierz włoski, miałem się panu przyznać do klęski przed ogłoszeniem biuletynu urzędowego i poniżyć ten sztandar, pod którym służę?.. Wszędzie byliśmy bici i wcale nie jest przyjemnem przyznawać się do ciągłych niepowodzeń.

— Prawda! lecz mogłeś mi pan nic nie mówić.

— Przecież usilnie nalegałeś, abym podał bliższe wiadomości.

— *C'est vrai* — odrzekł Floquet i uścisnął mi rękę.

Żart, jakkolwiek dość przykry, policzył na karb wybryku młodzieńczego i niedoświadczenia, gdyż sam mi o tem później mówił i widocznie nie uczuł do Polaków żalu, skoro w pałacu sprawiedliwości wydał znany okrzyk: *Vive la Pologne, Monsieur!* podczas pobytu cara Aleksandra w Paryżu.

W lat dwanaście, na kurytarzu Izby deputowanych w Wersalu, znów ujrzałem Floqueta, lecz był to już inny człowiek. Sztywny, poważny, chociaż grzeczny; ale w przywitaniu poczułem dumę i tę pewność, jaką nadaje wysokie stanowisko.

Z lekkim odcieniem ironii zapytał, czy zawsze jestem konserwatystą? a na potwierdzającą odpowiedź rzekł przy pożegnaniu: *Vous autres Polonais, vous êtes toujours incorrigibles.*

Gdy się ukonstytuuje kuratorya do zarządu przyszłą krajową szkołą ogrodniczą, otwarcie szkoły będzie kwestyą kilku dni.

Wyjątkowo w tym roku nastąpi otwarcie roku szkolnego w średniej szkole rolniczej w Czernichowie 15 września. Opóźnienie to, jakkolwiek nieznaczne, spowodowane głównie zostało potrzebą reformy stosunków lokalnych, której ze względu na trudności przy tem napotkane dotąd nie dało się przeprowadzić. Gdy jednak Wydział krajowy postanowił trudności te bez względu na to, zkąd one pochodzą, usunąć w najbliższym czasie, spodziewać się należy, że w tak pożytecznym zakładzie, jakim powinna być szkoła czernichowska, zapanuje porządek i ład w administracyi, i że osobistości, powołane do sprawowania obowiązków nauczycielskich, odpowiedzą położonemu w nich zaufaniu.

Rozmaitości polityczne.

Z Wiednia.

Najj. Pan uda się dnia 25 do Monachium, a ztamtąd do Kiluth koło Tegernsee, gdzie zabawi do 30 b. m.

Według doniesień, Najj. Pan przybyć ma rano d. 2 września b. r. o godzinie 5 minut 3 do Protivina, a o godz. 5 min. 30 do Pisek. Na dworcach obu stacyj powitają go naczelnicy władz rządowych i autonomicznych. Właściwe przyjęcie i odebranie hołdu od deputacyj i stowarzyszeń odbędzie się dnia 2 września b. r. o godzinie 10tej przedpołudniem w Pisek. W dniach 2, 3, i 4-go września odbędą się w Pisek obiady dworskie. Po ukończeniu manewrów wróci Najj. Pan do Wiednia dnia 4go września o godzinie dziewiątej wieczór.

Dyamentowe wesele ojca Najjaśniejszej Pani, księcia Maksymiliana bawarskiego, obchodzone będzie 9 września w pałacu książęcym w Monachium, w ścisłem kole rodzinnem. Na uroczystość tę przybędą Najjaśniejsi Państwo i Najdost. Arcyksiążę Rudolf.

Hr. Taaffe wyjedzie dziś do Ellischau, p. minister Gautsch wyjechał do Salzkamergut.

Wielkie manewry tegoroczne odbędą się w następującym porządku: VIII korpus w okolicy Pisek w Czechach, w dniach 3 i 4 września; II korpus koło Wieselburga w Dolnej Austryi, w dniach 6 i 7 września; III korpus koło Bellovar na Węgrzech, w dniach 13 i 14 września.

Budżet węgierski został już ułożony. Wykazuje mały niedobór.

Królewicz belgijski przybędzie dnia 25go b. m. do Lainz w odwiedziny do Cesarzewiczowstwa i zabawi trzy dni.

Temps poświęca 40-letniemu jubileuszowi Najj. Pana sympatyczny artykuł wstępny, przyczem omawia także sytuacyę ministra hr. Taaffego, „którego zdolności polityczne sprostają wszelkim walkom, jakieby nastąpić miały.“

Z Berlina.

Wybory do Sejmu pruskiego odbędą się około 15 października.

Ze strony katolickiej pracują tu, ażeby zjazd katolików we Freiburgu wypadł imponująco. Zjazd ten będzie miał cechę międzynarodową. Szlachta Niemiec południowych, Austryi i Szwajcaryi zapowiedziała gremialne przybycie. Inicyatorowie zjazdu wyrażają przekonanie, że zjazd będzie wspaniałą manifestacyą, która nie pozostanie bez wpływu na wybory do sejmu pruskiego.

Poseł pruski przy Watykanie, Schlözer, został wezwany, ażeby skrócił swój urlop i przybył przed wyjazdem do Rzymu do Friedrichsruhe.

Rząd niemiecki zamierza otworzyć za granicą: w Wiedniu, Londynie, Odessie, Moskwie i Stambule izby handlowe pod prezydencyą konsulów, celem skuteczniejszej obrony interesów niemieckich. Ze sprawą tą ma być połączoną gruntowna reforma ciała konsularnego.

Crispi udaje się prawdopodobnie do Karlsbadu. Jednak słychać, że uda się z Friedrichsruhe do Londynu, celem odbycia narad z lordem Salisburym. W sferach dyplomatycznych wyrażają powątpiewanie, czy ks. Bismark zechce doradzać Crispiemu tę podróż.

W tutejszych kołach politycznych nie przywiązują wagi do pogłosek o mającym się zgromadzić kongresie, celem uchwały powszechnego rozbrojenia. Ks. Bismark jest nieprzyjacielem kongresów, gdyż stracił w nie wiarę.

Podróż Crispiego do Friedrichsruhe uważają jednomyślnie dzienniki wczorajsze za utwierdzenie przymierza włosko-niemieckiego, celem przeciwdziałania aspiracyom francuskim.

Obiega tu pogłoska, że jenerał Waldersee, szef jeneralnego sztabu niemieckiego, ma towarzyszyć cesarzowi Wilhelmowi do Rzymu.

Program podróży cesarza coraz więcej się wzbogaca. Dnia 4 września odwidzi księcia Lippe-Detmold i będzie u niego na polowaniu. Potem wróci do Berlina, pragnąc zlustrować swój pułk saski, wyjedzie do Drezna i prosto z dworca kolejowego uda się na manewry dywizyjne pod Żytawę, odbędzie paradę i odwiedzi królestwa saskich. Dwór bawarski odwiedzi dopiero w pierwszych dniach września.

Cesarz się bawi. Przed dwoma tygodniami zapowiedziany był alarm, z koszar nikogo na noc nie wypuszczano, oficerowie niebędący w służbie musieli w domu siedzieć — nareszcie po kilku dniach wpada cesarz raniutko do jednych koszar, potem cwałem do innych i alarmuje. W jednem miejscu cesarz nie zastał dobosza. Po krótkiej paradzie wszystko się skończyło. Teraz znowu załoga była skonsygnowaną na alarm.

Reskryptem kanclerskim zarządzono wywłaszczenie gruntów celem rozszerzenia fortyfikacyj magdeburskich.

Na posadę ministra handlu, którą kanclerz składa, naznaczonym jest podobno sekretarz stanu, Jacobi.

Dwór porobił już odpowiednie przygotowania do przyjęcia króla Krystyana duńskiego, który jutro przybywa do Berlina.

Chwianie się giełdy od kilku dni uważają za wierny komentarz niejasnego w pobudkach swoich, a chwilowego zaostrzenia się sytuacyi europejskiej. Targ zbożowy ma zwyżkę. Popyt znaczny. Zbiory w Ameryce, Rosyi i Austryi o 15% gorsze od zeszłorocznych.

Na 12 września naznaczona była w Bernie w Szwajcaryi międzynarodowa konferencya, celem podpisania ułożonej w r. 1886 konwencyi międzynarodowej co do frachtów kolejowych, ale została teraz bez podania terminu odroczoną.

Na granicy szwajcarskiej zorganizował rząd niemiecki formalną obławę na pisma socyalistyczne. Z powodu objażdżek w Szwajcaryi Liebknechta, którego socyaliści w 6 okręgu berlińskim do sejmu pruskiego kandydują, przybył do Kostnicy, a ztamtąd do Szwajcaryi jeden z najsprytniejszych komisarzy berlińskiej policyi.

W sferach niemieckich w Strassburgu poruszono myśl wydania rozporządzenia, na podstawie którego wszystkie książki kupieckie, kwity, rachunki, układy kupieckie miałyby być pisane w języku niemieckim, pod nieważnością. Dalej proponują, żeby zakazać bankom przyjmowania weksli, wystawionych w obrębie Alzacyi i Lotaryngii po francusku. Wyrażono takie życzenie, ażeby poczta, za przykładem kolei państwowej, nie przyjmowała przesyłek adresowanych po francusku, do adresatów w obrębie niemieckiego państwa.

Dziennik Poznański donosi: Nauczycielom Niemcom, zatrudnionym w polskich dzielnicach, dają się skutki ustaw antipolskich także we znaki. Gdy im się bowiem sposobność nadarza uzyskania lepszej posady w niemieckich prowincyach, odmawiają im odnośne rejencye okręgowe, nie chcąc powiększać jeszcze, już i tak dotkliwie uczuwać się dającego braku nauczycieli niemieckich w okolicach polskich, przez zwolnienie z zajmowanych posad.

Preussische Lehrer-Ztg, lamentując, pisze: „Nauczyciele nie żądają niczego więcej, tylko tego samego, do czego dąży każdy o swą przyszłość dbały człowiek, t. j. polepszenia swego finansowego położenia. Dążnościom tym stawia rejencya przeszkody, podając za powód brak odpowiednich nauczycieli Niemców. Jeżeli więc ów niedostatek nauczycieli nie ustanie, mają oni bez końca na lichej posadzie pozostawać.“

Z Paryża.

W tutejszych kołach dyplomatycznych uważają spór francusko-włoski o Massawę za bardzo groźny. Zwycięstwa wyborcze we Francyi zapowiadają rychły przewrót w tym kraju. Podczas pobytu Crispiego w Friedrichsruhe ułożone zostaną pomiędzy Niemcami i Włochami zasady wspólnego postępowania w obliczu obu tych ewentualności.

Minister marynarki, admirał Krantz, pojechał do Tulonu na manewry; ztamtąd uda się do Algieru. Za powrotem odbędą się na brzegach Prowancyi manewry, których tematem atakowanie i obrona wybrzeży.

Progrès du Nord ogłasza oświadczenie jenerała Faidherba, wielkiego kanclerza legii honorowej, w którem jenerał nazywa wybór Boulangera w departamencie Nord, oczywistą hańbą. Dalej oświadcza Faidherbe, że nieprawdą jest, jakoby się był uchylał od należenia do rady śledczej, gdy w swoim czasie była zarządzona przeciw Boulangerowi. Faidherbe w uzupełnieniu oświadcza, że aprobuje bezwarunkowo wyrok tej rady, a nawet dodaje, że karę na Boulangera wymierzoną uważa za pobłażliwą. „Kiedy jenerał, były minister wojny — mówi Faidherbe — daje armii przykład bezkarności, to niema na niego żadnej zbyt surowej kary. Pierwsza republika kazała jenerałów, nieposłusznych władzy państwowej, rozstrzeliwać, i miała słuszność.“

Belgijska partya socyalistyczna rozrzuciła w tysiącach egzemplarzy manifest, wzywający do zburzenia tronów.

Z Rzymu.

Wbrew wszelkim zaprzeczeniom uchodzi za pewne, że Włochy zamierzają o nowej wyprawie do Abisynii, tak silnej, aby kraje Keren i Bogos (klucz do Abisynii i wschodnio-środkowej Afryki) stale opanować można.

Jak słychać, zamierza rząd włoski wyprawić do negusa abisyńskiego poselstwo wojskowe względem zawarcia pokoju. Po klęsce saganeickiej rząd zmienił swój zamiar i przygotowuje wielką kampanię na zimę.

Minister spraw zagr. Dragumis wysłał do Rzymu notę, w której wywody Crispiego co do Massawy za niemające podstawy uważa, i dodaje, że rząd grecki poczeka na decyzye wielkich mocarstw, zanim sam jaką w sprawie kapitulacyi poweźmie.

Z Anglii.

John Morley na meetingu w Lincolnshire i Gladstone na zamku Hawarden zabrali znów głos w sprawie Irlandzkiej. Morley uderzył na politykę przymusu Salisburego i oświadczył, iż Irlandczykom lepiejby było pod panowaniem baszy tureckiego, niż pod rządem angielskim. Gladstone zabrał głos z powodu pisma, które do niego wystósowało 2000 jego zwolenników. Wręczyli oni mu nadto podarunek składający się z wazy i adres uległości. Odpowiadając na ten adres i wspominając o wizerunku na wazie, który przedstawia symbolicznie Polskę i Irlandyą, oświadczył Gladstone, iż Irlandya znajduje się w gorszem położeniu niż Polska. Polskę uciska jeden pojedyńczy człowiek, a Irlandyę cały naród. Anglia panując nad Irlandyą 700 lat, odmawia jej teraz równouprawnienia, a rząd obecny, który wśród fałszywych pozorów przyszedł do władzy, uciska nawet takową. Nawet król Bomba nie uciskał tak okrutnie swych politycznych jeńców, jak rząd torysów w Anglii gnębi uwięzionych 21 irlandzkich deputowanych. Każdy z wyborców, który w przyszłości będzie głosował za zwolennikami rządu, weźmie odpowiedzialność na siebie za dalszy ucisk Irlandyi. Mówiąc o procesie Parnella, oświadczył Gladstone, iż Parnell roztropnie działał, żądając przeprowadzenia swego procesu w Edynburgu. Od szkockiego jury może on oczekiwać zupełnej sprawiedliwości.

Prawie całe dziennikarstwo stanęło w sprawie massawskiej po stronie Włoch. *Morning Post* pisze, że Francya jest tu tylko prowokatorem Rosyi, która ma apetyt na Massawę.

Z Allahabadu w Indyach donosi *Pioneer*, że namiestnik afgańskiego Turkiestanu zbuntował się przeciw emirowi.

Saint James Gazette utrzymuje, że powstanie plemion w Afganistanie przybrało poważne rozmiary. Uczestniczy w niem także gubernator Balku, Izak basza. Przeciw powstańcom w Majmenie wysłano wojska z Heratu.

Król Jan abisyński pobił derwiszów sudańskich pod Abu Anga koło Gondaru, gromadzi siły w Galabacie i zaprzysiągł, że zajmie Chartum.

Rząd bułgarski kupił od Towarzystwa angielskiego kolej z Ruszczuku do Warny.

W Albany odbył się meeting „unii militarnej irlandczyków amerykańskich.“ Uchwalono popierać jak najsilniej akcyę irlandzką.

Z Petersburga.

Prawit. Wiestnik pisze: W piątek d. 17 b. m. Cesarstwo rosyjscy wyjeżdżali z Gatczyny na manewry. Powróciwszy do Gatczyny, po śniadaniu Cesarstwo z w. ks. Michałem Aleksandrowiczem i w. księżną Ksenią Aleksandrówną udali się do pałacu w Ropszy, dokąd przybyli o godzinie 5ej po południu. Cesarstwu towarzyszyli: minister dworu cesarskiego, minister wojny i niektóre osoby ze świty. Wieczorem na biwaku preobrażeńskiego pułku gwardyi przybocznej, pod gołem niebem, odprawione zostało przez duchowieństwo pułku nabożeństwo w obecności komendanta pułku w. ks. Sergiusza Aleksandrowicza, oficerów i niższych stopni pułku. W sobotę, w dzień Przemienienia Pańskiego, odbyło się święto pułkowe najstarszego z pułków lejbgwardyi preobrażeńskiego i łącznie z nim całej artyleryi gwardyi, a także pułków: petersburskiego grenadyerów króla Fryderyka Wilhelma III i 1-go grenadyerów ekaterynosławskiego imienia Cesarza oraz 147go samarskiego pułku piechoty. Ogólne święto tych oddziałów w roku bieżącym odbyło się w obecności Cesarza w Ropszy, w niższym parku pałacu. Około godziny 12 wojska w zwykłej formie, w mundurach i czapkach, uformowały się przed pałacem. O godz. 12ej Cesarstwo wyszli z pałacu. Cesarz był w mundurze lejbgwardyi preobrażeńskiego pułku i greckiej wstędze orderu Zbawiciela. Otoczony całą wspaniałą świtą, obszedł wojska przy dźwiękach hymnu „Boże cesarza chroń“, następnie oddano cześć sztandarom, ustawionym w liczbie ośmiu, poczem zaczęło się nabożeństwo. O godzinie 2 w pałacu w Ropszy odbyło się śniadanie na 340 osób, na które zaproszeni zostali: posłowie państw, ajenci wojskowi, osoby świty, dowódzcy wojsk i oficerowie pułków, które obchodziły swoje święto pułkowe. Car Aleksander i wielcy książęta byli we wstęgach austryackich, z powodu urodzin cesarza Franciszka Józefa. Przy śniadaniu grały orkiestry: pułku preobrażeńskiego i brygady artyleryjskiej. Cesarz Aleksander wygłosił w języku francuskim toast na zdrowie Najjaśniejszego cesarza austryackiego; muzyka odegrała hymn austryacki. Następnie Cesarz Aleksander wzniósł drugi toast za zdrowie króla i królowej greckiej, a muzyka odegrała hymn grecki. Król Helenów odpowiedział toastem na cześć Cara, poczem muzyka odegrała hymn: „Boże cesarza chroń,“ a monarchowie trącili się kieliszkami.

Opublikowany został ceremoniał chrztu księcia greckiego Krzysztofora. Odbędzie on się jutro w Pawłowsku. Rodzicami chrzestnymi będą car i inne osoby z rodziny carskiej. Wczoraj przybył na chrzciny do Pawłowska wielki książę Konstanty Mikołajewicz.

Z Niżnego Nowogrodu donoszą:

Bieg tranzakcyj na jarmarku jest leniwy z powodu opóźnienia informacyj co do wyniku urodzajów oraz chwiejności kursu. Wyrobów rękodzielniczych dostarczono na jarmark mniej, niż w roku zeszłym. Ceny utrzymują się na tym samym poziomie, jak w Moskwie, z wyjątkiem niektórych firm fabrycznych, które dobrowolnie zniżyły ceny pod naciskiem konieczności zdobycia gotówki. Targ wyrobami lnianemi idzie dobrze. Co do herbaty, sytuacya niezupełnie jeszcze jest wyraźną, lecz przypuszczają, że będzie mniej korzystna, niż w zeszłym roku. Herbaty kjachtyńskiej sprzedano niewiele po 122, 135 do 149-ciu rs., hongkońskiej po 145 do 155-ciu rs. za skrzynię, z terminem dwunastomiesięcznym. Tranzakcye towarami korzennemi nie rozwinęły się dotąd. Dla żelaza targ obiecuje być pomyślnym, przyczem cenę określają na 5 do 10-ciu kopiejek za pud i drożej. Handel żelazny paraliżuje wysoki stan wody, która znów zalała piaski grebnowskie, wskutek czego wielu dostawców pozostawiło statki niewyładowane. Na naftę spodziewany jest silny popyt, lecz ceny jeszcze nieustalone. Ryby, których dostarczono znacznie mniej, rozkupywane są spiesznie po cenach wyższych. Tranzakcye zbożem spokojne. Sprzedający powstrzymują się w oczekiwaniu podwyższenia cen. Właściciele parowców i dostawcy żalą się na złe interesa. Fracht tani. Powietrze dżdżyste.

Nowoje Wremia wyraża przekonanie, że podróż Crispiego do Friedrichsruhe nie wpłynie decydująco na zmianę położenia politycznego Europy.

Jednocześnie twierdzą, iż Niemcy uważają już przymierze z Austryą jako ciężar.

Minister skarbu Wysznegradzki jest przeciwny wszelkim zmianom dotychczasowej handlowej polityki Rosyi, i przychyla się co najwięcej do niejakiej zmiany taryfy cłowej, o ileby nawzajem Rosyi ustępstwa czyniono.

O manewrach baltyckiej floty rosyjskiej nadchodzą wiadomości dość niemiłe. Kilka okrętów wojennych zostało uszkodzonych; jeden z nich, na którym znajdowała się komisya oceniająca manewry, musiano odesłać. Jacht carski „Derżawę“ musiano na ośm dni wyprawić na pełne morze, aby się osada porządnie musztry wyuczyła.

Z Wiesbadenu na Wiedeń i Konstantynopol ma przybyć do Sebastopola minister marynarki, admirał Szestakow, na przegląd wojennych zarządzeń czarnomorskich. Pod Kerczem odbędą się manewry floty, głównie dla ćwiczeń w wysadzaniu wojska na ląd pod osłoną łodzi kanonierskich. Wojsko to przewiozą z Sebastopola do Kerczu trzy okręty floty ochotniczej.

Donoszą z Odessy: Intendantura wojskowa ma tutaj zbudować nowe obszerne, a wielce praktyczne magazyny zbożowe.

Ze Wschodu.

Przybył do Zofii z Konstantynopola bułgarski ajent dyplomatyczny Wulkowicz, i oświadczył, że W. Porta zażądała kategorycznie zwrotu linii Bellowa-Wakarel, którą rząd bułgarski objął we własny zarząd. Oświadczyła ona, że w razie przeciwnym, siłą odbierze swoją własność. Już wczoraj donoszono, że rzecz została załatwioną oddaniem kolei w ręce Towarzystwa Ottomańskiego.

Między Radujewacem a Boże-Polanką, schwytał rząd rumuński 16 zbrojnych wychodźców bułgarskich, którzy chcieli wtargnąć do Bułgaryi.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 24 sierpnia.

— **Arcyksiążę Albrecht**, jeneralny inspektor armii, opuścił wczoraj wieczorem nasze miasto i udał się kuryerskim pociągiem do Ołomuńca.

— **Kongres konserwatorów austryackich** odbędzie się w Krakowie w dniach 17 i 18 września br. Otrzymał już o tem (jak się dowiadujemy) profesor Łepkowski urzędowe doniesienie, w celu zawiadomienia galicyjskich pp. konserwatorów i korespondentów komisyi centralnej. Odezwały się też naczelne władze do JE. p. Namiestnika, p. delegata krakowskiego i do Prezydenta Rady miasta.

— **Z teatru**. Jak już poprzednio donieśliśmy, przyszły sezon teatru krakowskiego rozpocznie się w sobotę 1go września i to oryginalną sztuką Stanisława Kozłowskiego p. t. *Kazimierz Wielki i Esterka*, która w zeszłym sezonie cieszyła się wielkiem powodzeniem na scenie. — W niedzielę 2go września danym będzie po raz 106-ty *Kościuszko pod Racławicami*. Poczem kolejno grane będą: *Myszka*, Pailleronа; *Dziwak*, Mańkowskiego; *Safanduły*, Sardou. Pierwsza premiera daną będzie już 15go września, a będzie nią oryginalna komedya Wincentego Rapackiego p. t.: *Odbijanego*, której głównym bohaterem jest starosta Kaniowski.

— **Eksplozya**. Do beczki ze spirytusu, stojącej przed składem akcyzowym w gmachu św. Ducha, rzucił ktoś dzisiaj o godzinie $4^1/_4$ po południu zapałkę płonącą, wskutek czego nastąpiła eksplozya gazów w beczce. Huk silny słyszany był w całej dzielnicy, a wskutek eksplozyi wyleciały szyby w gmachu św. Ducha i w domu administracyi akcyzy. — Na miejsce eksplozyi przybyła straż ogniowa i pogotowie policyjne. Sprawca wybuchu nieznany.

— **Mianowania w armii**. Podporucznikami mianowani następujący uczniowie Akademii w „Wiener Neustadt:“ Antoni Gregoricz, Józef Halka Ledochowski, Ernest Komora, Maksymilian Palik, Edmund Kahlich, Konstanty Wrkal, Emanuel Zaremba, Stefan Walewski, Stanisław Szeptycki, Wiktor Gawin Niesiołowski, Stefan Majewski, Maryan Kozłowski.

— **Dar**. Cesarz udzielił z prywatnej swej szkatuły gminie Targowisko, w powiecie bocheńskim, na budowę szkoły, zapomogi w kwocie 400 złr.

— **Na rzecz pogorzelców** w Trzebownisku rozwinięto energiczną akcyę. Na interwencyę p. starosty Fedorowicza przysłało namiestnictwo natychmiast 200 złr., które p. starosta, dodawszy 100 złr od siebie, na miejscu rozdzielił. Wójt ze Staromieścia przysłał 50 złr., a p. Stanisław Skrzyński, znany ze swej ofiarności obywatel, 300 bochenków chleba i kilkadziesiąt kilo omasty. Dalej pospieszyli natychmiast z hojną pomocą w pieniądzach i wiktuałach: hr. Wodzicka, p. Edward Jędrzejowicz, gmina Pobitna, magistrat m. Rzeszowa, p. Stanisław Jędrzejowicz, obszar dworski w Załężu, X. Szymkiewicz i w. i. Celem dalszej pomocy poczyniono następujące kroki. Starostwo rozesłało odezwę do gmin i przełożeństw duchownych w powiecie z wezwaniem do składek. Korpus oficerski 40 p. p. ofiarował muzykę celem urządzenia koncertu na rzecz nieszczęśliwych; magistrat m. Rzeszowa rozpisał składki w mieście; cyrk Borna urządził przedstawienie na rzecz dotkniętych klęską, a wreszcie zawiązał się dla uregulowania całej akcyi komitet powiatowy, w którego skład weszli pp. Adam Jędrzejowicz, jako przewodniczący, Stanisław Skrzyński, Stan. Jędrzejowicz, Wojciech Kalinowski, Dr Zbyszewski i X. Stafiej. Prócz tego utworzył się zaraz po pożarze komitet lokalny, w którego skład weszli pp.: Teofil Wdówka, X. Stafiej, Wojciech Tomaka, Jan Tomaka, Ant. Rzucidło, który dziennie dwa razy rozdziela przesłane wiktuały. Komitet powiatowy uchwalił zaraz zaciągnąć pożyczkę w kasie zaliczkowej w kwocie 1000 złr., aby tym, którzy jeszcze przed zimą chcą się odbudować, przyjść z pomocą. Kwotę tę rozdał Stanisław Skrzyński, w obecności p. Jędrzejowicza i X. Stafieja. Dalej uchwalił komitet rozesłać odezwę do wszystkich wydziałów Rad powiatowych i prośbę do Wydziału krajowego, wreszcie uprosić 14 gospodarzy z Trzebowniska z połowy niespalonej i Staromieścia, ażeby ci, zaopatrzeni w pozwolenie, wydane przez starostwo, rozjechali się po wszystkich gminach powiatu Rzeszowskiego za zbożem na zasiew dla tych nieszczęśliwych. Według przybliżonego obliczenia potrzebują 233 korcy żyta, 74 korcy pszenicy, 90 korcy jęczmienia i 100 korcy owsa.

— **Zjazd leśników**. Dnia 21 bm. (we wtorek), o godz. 6 rano udali się członkowie zjazdu podwodami do lasów rządowych w Kniaźdworze, Peczyniżynie i Słobodzie rungurskiej. U wstępu do lasów rządowych w Kniaźdworze powitał członków zjazdu dyrektor dóbr państwowych p. Glanz następującemi słowy: „Szanowni Panowie! Jestem niezmiernie uradowany, że nasze Towarzystwo zgromadziło się raz we wschodniej Galicyi, która różni się od części zachodniej tem — że lasy części zachodniej o wiele lat wcześniej eksploatowano niż tutejsze, a to z przyczyny, iż eksport produktów leśnych był skierowany ku zachodowi. Wybudowanie kolei w części wschodniej Galicyi dało sposobność obszerniejszej eksploatacyi lasów w tych stronach, które były zmuszone ograniczać się aż do lat 30 na sprzedaży lokalnej. Z powodu nie bardzo pospiesznej eksploatacyi lasów w Galicyi wschodniej odmładniano tam po największej części lasy w sposób naturalny i dopiero w najnowszych czasach, i to po największej części przy pożądanych zmianach gatunku drzew, wzięto się do kultur sztucznych. Lasy, do których panów wprowadzam, przedstawiają właśnie drzewostany w sposób naturalny odmłodnione za pomocą systemu gospodarstwa porębowego. Cały obszar państwowych dóbr obejmuje 236.000 hek., z których przypada 10.000 hek. na grunta ekonomiczne, zaś reszta na lasy. Oprócz dóbr rządowych, administruje galicyjska dyrekcya także dobrami funduszu religijnego (16.000 hekt.), z których przypada na grunta ekonomiczne a po większej części na folwarczne gospodarstwa około 6.000 hek. W dobrach skarbowych co do odmładniania drzewostanów używany bywa zarówno sposób sztuczny, jak i naturalny.“

Następnie zwiedzali leśnicy szczegółowo pokazywane im drzewostany. W Peczyniżynie powitał gości p. Stanisław Szczepanowski serdecznemi słowy, poczem wspólnie z p. Załozieckim objaśniał im proces destylowania oleju skalnego. Po zwiedzeniu całej, w kraju naszym największej tej destylarni, zasiedli uczestnicy zjazdu do suto zastawionych w ogrodzie stołów, gdzie dyr. Glanz, podniósłszy zasługi gospodarza, wzniósł na cześć jego toast. Odpowiedział mu p. Szczepanowski, wznosząc toast na cześć gości.

Z Peczyniżyna osobnym, festonami przystrojonym pociągiem udali się uczestnicy Zjazdu do Słobody rungórskiej, gdzie powitał ich serdecznemi słowy Dr Fedorowicz, poczem okazywał im sposób wydobywania nafty. I tu nie zapomniano o posiłku dla gości. Miejscowe i okoliczne panie objęły rolę gospodyń. Przy odgłosie muzyki zasiedli uczestnicy zjazdu do biesiady, wśród której dyr. Strzelecki wzniósł toast na cześć owych twórców, którzy z ziemi naszej wydobyli takie skarby. P. Fedorowicz oddając hołd i cześć pracy leśników, wzniósł na ich cześć toast.

O godz. 8 wieczór powrócili uczestnicy Zjazdu do Kołomyi, wynosząc z tej wycieczki jak najprzyjemniejsze wspomnienia.

We środę odbyła się wycieczka do Dąbrowy kluczowskiej, zaś w południe wspólny obiad, do którego zasiadło około 60 uczestników. Dyrektor Strzelecki pierwszym toastem podziękował imieniem Zjazdu miastu Kołomyi za tyle serdeczne przyjęcie. P. Uznański, właściciel dóbr ziemskich z Poronina, wzniósł toast na cześć nieobecnego prezesa Towarzystwa, Romana hr. Potockiego, o czem tego telegraficznie uwiadomiono. P. Gizowski podniósł 50 letnie zasługi dyrektora Strzeleckiego, i w dalszem wykonaniu powziętej na Zjeździe tegorocznym uchwały, zarządził składkę na fundacyę imienia Strzeleckiego, która do stu kilkudziesięciu złr. urosła. P. Dobrzański podniósł imieniem Zjazdu zasługi p. dyrektora Glanza, i wzniósł na jego cześć toast. Wreszcie pan prezydent miasta Kołomyi Asłan podziękował uczestnikom, iż raczyli miasto Kołomyję obrać za miejsce swych tegorocznych obrad, i wzniósł toast na pomyślność i rozwój Towarzystwa leśnego.

O godzinie 5ej po południu przystąpiono do dalszych obrad. Prezes odczytał nadesłane w międzyczasie telegramy: od JE. ks. Władysława Czartoryskiego i radcy dworu Lipperta, od prezydyum Towarzystwa leśnego kroacko slawońskiego i od członka Towarzystwa p. Hryniewicza z Polanicy.

Walne zgromadzenie uchwaliło odbyć następny zjazd w Jarosławiu, ewentualnie w Rzeszowie, poczem inżynier budownictwa p. Aleksander Zabokrzycki referował o budowie dróg lasowych wobec dzisiejszego postępu. Odczyt przyjęto oklaskami.

Wiceprezes Tow. p. H. Strzelecki zdawał sprawę o krajowej doświadczalni leśnej, zaś p. Kowalski z odbytych wycieczek. W końcu zgromadzenie przez powstanie złożyło podziękowanie gminie m. Kołomyi za przyjęcie administracyi lasów państwowych i zarządcom tychże za okazanie ciekawych drzewostanów, wreszcie właścicielom kopalń naftowych za tak gościnne i serdeczne przyjęcie, a komitetowi gospodarczemu za trudy i starania około przyjęcia zjazdu podjęte. P. Uznański podziękował też dyr. Strzeleckiemu za tak godne prowadzenie obrad. Na tem zakończono obrady o godzinie 7ej wieczorem. (*Gaz. Lwow.*).

— **Z Rabki** otrzymujemy następujący list, który ogłaszamy w tem przekonaniu, że uwagi, w nim zamieszczone, w interesie zakładu i kąpielowej publiczności uwzględnionemi zostaną przez tych, którzy są obowiązani czuwać nad porządkiem i zdrowotnemi stosunkami:

(*S.*). Czy źródła lecznicze są taką własnością swoich posiadaczy, że mogą z niemi robić, co im się podoba, że mogą utrudniać ludziom korzystanie z nich? Zdaje się, że nie; używalność źródeł leczniczych należy do społeczeństwa, do kraju, a tylko dochody do ich posiadaczy. Więc ta używalność wymaga norm, ubezpieczenia, ułatwień, porządku; wymaga krajowego statutu dla zdrojowisk leczniczych. Bez takiego prawa stan zdrojowisk naszych nie może się należycie ulepszać, na czem społeczeństwo mocno cierpi. Uwagi te nasuwa nagląco Rabka. Miejscowość przyjemna, powietrze wyborne, klimat stały, zdroje arcyskuteczne, życie tanie, restauracye wyborne — a przecież panują tu stosunki poprostu okropne. — Gdyby Rabka była w ręku ciemnego chłopa, lub gorączkowego żyda, którytby tylko z dnia na dzień bez względu na jutro wyciągał zyski, nie mogłyby być stosunki gorszemi pod względem porządku i higieny. Zdaje się, że od stworzenia świata nikt tu jeszcze nie zamiatał; wchodzi się do zakładu przez kałuże i przez ścieki kloaczne; domki lubo drewniane, są tak wilgotne, że na bieliznie i obuwiu rośnie zielony grzyb, a pochodzi to ztąd, że ścieki kloaczne leją się gdzie chcą — leją się pod domy, pod werandy, których używać nie można, gdyż są zatrute strasznemi wyziewami. Zaprawdę, trzeba sobie zadawać pytanie, czyliż nie istnieje w Galicyi żadna władza, ani rządowa, ani autonomiczna, żadna rada lekarska, któraby w to wglądnęła? Domy drewniane, piętrowe, są tak budowane, że ktokolwiek się ruszy, w całym domu grzmi, co chorych rozdrażnia. Nikomu na myśl nie przyszło dać kilimki w izbach i w kurytarzach, a wieczór na schodach lampę, żeby się ludzie nie rozbijali i nie chodzili ze świecami wśród próchna. Na wypadek ognia cała Rabka musiałaby odrazu spłonąć; nikt nie pomyślał o przyborach ratunkowych, o straży pożarnej, o odgromach.

Około źródeł są wąziutkie promenady, ale po lasku w samym środku zakładu chodzą krowy, więc dzieci, które się tam bawią, walają się srodze i powietrze nie jest balsamiczne. Zresztą niema ani jednej ścieżki, promenada główna prowadzi korytem rzeki, po kamieńcu; otaczające pagórki są łyse, niezalesione, a do dalszych lasków chodzą ludzie, jak mogą, przez wertepy i wprost przez owsy i ziemniaki — i to wolno, nikt się temu nie dziwi.

Staraniem Dra Głuchowskiego zrobiono nareszcie rezerwoar na wodę do kąpieli, na prawdziwą mineralną, ale łaźnie same są arcy, arcy pierwotne, ani czyste, ani zdrowe, zaduszne. Jak się odbywa fabrycya ługu, soli zdrojowej, o tem lepiej nie mówić wcale. Porządku, naukowej ścisłości, gwarancyi zgoła niema żadnej. Do kąpieli rzecznej prowadzi ścieżka przez pola uprawne i kamieńce; przed południem dla kobiet dostępna tylko pod warunkiem zabłocenia się. Są dwie kajuty do kąpieli, więc ludzie rezygnują raczej, niż żeby mieli czekać całe godziny. Oto szczególik, który całe gospodarstwo znamionuje. Łazienny dał mi prześcieradło brudne, z różnemi plamami, a na moje uwagi w stylu dosadnym, odrzekł: „dyć się tylko bez jeden dzień w to ucierali.“ Albo inny szczegół. Restaurator Papuziński liczy jednej pani wbrew umowie zamiast 12 złr. — 20, innej zamiast pół klg. masła — 2 klg. i t. p. I na to niema zgoła rady innej, tylko że poszkodowani przenoszą się do innej restauracyi. Litanię żałobną mógłbym ciągnąć w nieskończoność. Doświadczony lekarz powiedział mi: „jeżeli inny, radykalny nie nastąpi porządek, cały nieoceniony zakład w Rabce będzie za kilka lat zakażony.“ Właściciel bardzo bogaty, rozporządzający nietkniętemi lasami, jest wiekowy i bezdzietny; zakład jest mu ciężarem, nie dba o niego. Trudno mu nakazać, żeby dbał — ale porządek, bezpieczeństwo od ognia, zdrowotne warunki, to można nakazać. A oprócz tego, jeżeli właściciel nie dba o zakład z jakichkolwiekbądź powodów — to niechże pozwoli innym, żeby dbali, niech wydzierżawi, niech pozwoli stawiać domy, niech od monopolu ustąpi — toż mu to nic nie zaszkodzi, owszem będzie lepiej i nikt mu spokoju turbować nie będzie.

Wzorowo jest urządzony szpitalik, filia krakowskiego szpitala św. Ludwika — to należy głośno uznać.

Bawią się przecież ludzie i w Rabce, muszą radzić o sobie, jak mogą; a skoro wenty, rauty i t. p., przynoszą do 300 złr. dochodu, to dowód w tem, że lu-

dzie są dobrzy i dają się nakłaniać do dobrych uczynków — nieraz za drogich, przez gorliwe agitatorki i agitatorów. Już to w naszych zdrojowiskach za dużo jest składek, kwest, i t. p. — ale o tem kiedyindziej.

— **„Gwiazdka Cieszyńska“** pisze: „Pan Ignacy Żółtowski, obywatel krakowski, znany nam już dawno ze swej szczodrobliwości i przychylności dla sprawy szląskiej, przesłał zapowiedziane już w ostatnim numerze *Gwiazdki* 50 złr., a mianowicie 25 złr. na Macierz szkolną i 25 złr. na Dom narodowy w Cieszynie. Niedawno zaś za jego pośrednictwem instytucya Domu narodowego otrzymała z Paryża 100 fr. — Przy tej sposobności czujemy się zobowiązani, podnieść z wdzięcznością, jak od wielu lat p. Żółtowski ustawicznie opiekuje się z prawdziwie ojcowską gorliwością sprawą szląską, której wyświadczył niezliczone dobrodziejstwa tak przez własną ofiarność, jakoteż przez wstawienie się u innych osób. Oby go Bóg zachował jeszcze jak najdłużej dla ludu szląskiego.“

— **Prezydenta Schmerlinga** spotkała d. 22 b. m. w Ischl, jako w wilię dnia jego urodzin, w 83 rocznicę, przyjacielska owacyę. O godz. 8 wieczorem przybył burmistrz Koch z dwoma radcami miejskimi do mieszkania jubilata na esplanadzie, aby złożyć życzenia p. Schmerlingowi, honorowemu obywatelowi Ischlu od lat 26. Potem stowarzyszenie śpiewaków wraz z orkiestrą miejską urządziło serenadę. Po ukończeniu jej ukazał się Schmerling między śpiewakami i dziękował im serdecznie.

— **Pionierskie ćwiczenia.** Dnia 22 b. m. przed południem odbyli pionierzy powyżej Preszburga wielkie ćwiczenia, mające na celu rzucenie mostu na pontonach przez Dunaj. Rzucenie mostu odbyło się z wielką dokładnością. Most z lewego ku prawemu brzegowi zbudowano na 61 pływających podkładach w przeciągu 1 godziny i 56 minut, chociaż wysoki stan wody utrudniał ćwiczenia. Rozebranie mostu odbyło się w przeciągu 1 godziny 16 minut. W akcyi tej brało udział 430 żołnierzy i 11 oficerów.

— **Baron Fejervary,** węgierski minister obrony krajowej, obchodził d. 23go b. m. w Peszcie 40-tą rocznicę swej służby. — Z powodu tego zebrali się przed g. 10-tą w westybulu ministerstwa jenerałowie, oficerowie sztabowi, brygadyerzy węgierscy obrony krajowej, deputacye żandarmeryi, jakoteż urzędnicy ministerstwa. Z uderzeniem godz. 10ej przybył arcyksiążę Józef z orszakiem i wszedł do salonu recepcyjnego, w którym niebawem pojawił się jubilat, powitany trzykrotnem: *Eljen!* Arcyksiążę przemówił do jubilata, podnosząc nieznużoną, wydatną jego działalność i kwitnący stan węgierskiej obrony krajowej. Bar. Fejervary dziękował Arcyksięciu, dziękował następnie korpusowi oficerów i urzędnikom i wzniósł okrzyk na cześć króla i arcyks. Józefa. Potem przyjmował minister deputacye. O godzinie 1ej w południe dał arcyks. Józef na cześć ministra obiad galowy.

— **Szach perski,** jak zapowiadają dzienniki wiedeńskie, przybyć ma niebawem do stolicy monarchii. Szach bawił przed 9 laty w Wiedniu.

— **W Gracu** woźnica Józef Ranner, idąc z otwartym parasolem przez ulicę, zrzucił nieumyślnie czapkę oficerowi Kämpflowi. Mimo przeproszeń ze strony Rannera, oficer dobył szabli i ciął go w szyję. Cięcie to mogło być śmiertelne, gdyby nie kołnierz kauczukowy.

— **Bruksela** 21 sierpnia. Henryk Sienkiewicz na drodze do Sobót (Zoppot), gdzie przebywają obecnie dzieci jego, zatrzymał się dzisiaj w Brukseli. Cała kolonia polska zebrała się w gościnnym domu państwa Aleksandrowstwa Poradowskich dla uczczenia sympatycznego podróżnika. Pani domu, znana autorka *Jagi*, drukowanej w *Revue des deux mondes*, a następnie w kilku wydaniach u Ollendorffa w Paryżu, przyjmowała gości z najwytworniejszą, prawdziwie paryską gracyą, a polską gościnnością. Henryk Sienkiewicz, uproszony przez zgromadzonych rodaków obojga płci, zadeklamował kilka prześlicznych własnych bajek; Józef Wieniawski zagrał swoje nowe *False-Caprice*, nowego Poloneza i Szopena: „Gdybym ja była słoneczkiem na niebie“ z pełnym podziwu zapałem, a Henryk Merzbach wręczył Sienkiewiczowi na prędce napisany i przez obecnych podpisany pamiątkowy wierszyk, z którego wypisujemy dwie strofy:

„Polska nie chlebem, ale duchem stoi,
Więc z namaszczeniem swych proroków słucha,
I jak pół-bogów ich w wawrzyny stroi,
I czci kapłanów nie siły, lecz ducha.
Duch nas jednoczy, gdy siła nas dzieli!
Nigdy nie zgaśnie święty ogień Znicza.
Jak cała Polska, tak i my w Brukseli,
Witamy z dumą Mistrza Sienkiewicza.“

— **Wpadli do morza** trzej belgijscy oficerowie inżynieryi, którzy na inspekcyę obwarowań Antwerpii wybrali się balonem. Wyratował ich przejeżdżający parowiec angielski.

— **Król duński** odwiedził z Wiesbadenu ks. Aleksandra Heskiego w Jugenheim.

— **Hrabina Waldersee.** Z powodu krążących wieści o pokrewieństwie hr. Waldersee, małżonki nowego szefa wielkiego sztabu armii niemieckiej, z cesarzową niemiecką, prasa berlińska wyjaśnia, jaki mianowicie zachodzi stosunek tego pokrewieństwa. Ojciec cesarzowej, ks. Fryderyk VIII Szlezwik-Holstein, pojął za żonę kuzynkę babki cesarzowej, hr. Daneskjold-Samsoë. Małżeństwo to zostało rozwiązane w roku 1858 przez śmierć żony. Książę po owdowieniu rozpoczął podróże i tam poznawszy córkę amerykańskiego rentiera, pannę Maryę Lee, złożył tytuł księcia i patentem cesarza austyackiego z dnia 6 października r. 1864 nazwany został hr. Noer. Poślubiwszy w r. 1864 pannę Lee, zmarł w r. 1865 w Syryi. Wdowa, trzydziestosześcioletnia podówczas, zaślubiła d. 14 kwietnia roku 1874 hr. Alfreda Waldersee, dzisiejszego szefa sztabu. Z obu małżeństw dzieci nie było.

— **U stóp Kwirynału** odkryto ruiny, które mają być szczątkami pałacu Romulusa(!?).

Repertuar teatralny.

W sobotę 25go: *Łucya*, opera w 3 aktach, Donizettego. Gścinny występ p. Skalskiej.

W niedzielę 26go: *Hulaj dusza*, wielkie widowisko sceniczne w 8 obrazach, A. Walewskiego.

W poniedziałek przedstawienia nie będzie.

We wtorek 28go: *Trubadur*, opera w 4 aktach, Verdego. Gościnny występ p. Skalskiej.

We środę 29go: *Hulaj dusza*, wielkie widowisko sceniczne w 8 obrazach, A. Walewskiego.

— Dnia 23go sierpnia pochmurno i dżdżysto, przed południem kilkakrotnie mały deszcz; termom. od 13·7 doszedł do 18·5 C. Barometr poszedł w górę; o godzinie 7ej rano d. 24go stan jego był 745·9 millim.. term. 12·0 C. — Wiatr zachodni, mglisto.

— W sobotę d. 25go sierpnia: ś. Ludwika króla francuskiego.

Gospodarstwo handel i przemysł.

Objęcie przez Państwo ruchu na węgiersko-galicyjskiej i węgierskiej kolei zachodniej. Jak już nam wiadomo z doniesienia telegraficznego, Ministerstwo handlu zawiadomiło zarządy powyższych kolei, iż rząd postanowił wziąść we własną administracyę położone na terytoryum austryackiem przestrzenie obu tych Towarzystw krajowych. (Linia kolei węgiersko-galicyjskiej ciągnie się od Przemyśla do granicy krajowej, zaś linia druga z Gracu do St. Gotthard na styryjsko-węgierskiej granicy i ma długości 68·4 kilometrów). W odśnych reskryptach, doręczonych d. 19 b. m. obu zarządom, powołano się na znaną ustawę z roku 1877, oraz powiedziano, iż motywami do tego kroku są względy ekonomiczne i kolejowo-polityczne. Równocześnie zostały zaproszone odnośne zarządy do wydelegowania pełnomocników celem naradzenia się, w jaki sposób ma być dokonanem projektowane zarządzenie, niemniej celem uregulowania wewnętrznych po większej części kwestyj, jakie nasuwają się z rozdzielenia linij austryackich od węgierskich. Termin dla tych rokowań będzie dopiero później oznaczonym. Węgiersko-galicyjska kolej otrzymała taki sam reskrypt także od węgierskiego ministra komunikacyi.

Co się tyczy prowadzenia ruchu na węgiersko-galicyjskiej kolei, to przestrzeń położona w Galicyi będzie poruczoną jeneralnej Dyrekcyi austr. kolei państw., zaś część węgierska Dyrekcyi kolei węgierskich. O ile się zdaje, część Przemyśl-Zagórz, obejmująca 147 kilometrów, zostanie przekazaną do administrowania Dyrekcyi we Lwowie, zaś część od Zagórza aż do granicy krajowej Dyrekcyi w Krakowie. Objęcie ruchu — gdyż o to chodzi na razie, nie zaś o wykupno i zupełne upaństwowienie — nastąpi prawdopodobnie już 1 stycznia 1889 r. Obecnie toczą się pomiędzy przedstawicielami austryackiego ministerstwa i węgierskiego ministerstwa komunikacyj konferencye co do rozdziału obu kolei, mianowicie idzie o porozumienie w kwestyi taborów, personalu, funduszu pensyjnego i t. d. Skoro osiągniętem zostanie zupełne w tym kierunku porozumienie, zwoła rząd konferencyę reprezentantów interesowanych kolei, co nastąpi, jak się zdaje, już w pierwszych dniach września. Skutkiem objęcia węgiersko-galicyjskiej i węgiersko-zachodniej kolei, sieć państwowych kolei powiększy się o 215·4 kilometrów i będzie obejmować ogółem około 5.800 kilometrów.

Projekt nowej kolei lokalnej w Galicyi. *Presse* donosi: Inżynier Bolesław Vogdt czyni starania, jak się dowiadujemy, o udzielenie mu zezwolenia na przedsięwzięcie przedwstępnych robót technicznych celem wybudowania kolei lokalnej o normalnym torze z Podhajec przez Brzeżany, Przemyślany w połączeniu z koleją Karola Ludwika pod Zadwórzem, ewentualnie przez Rohatyn w połączeniu z lwowsko-czerniowiecką koleją pod Chodorowem. Długość pierwszej linii wynosi około 96 klm., drugiej zaś około 86 klm.

Kolej Karola Ludwika. *Fremdenblatt* donosi, iż rząd polecił kolei Karola Ludwika, aby wypowiedziała natychmiast wszystkie refakcye istniejące w galicyjsko-rosyjskim obrocie kolejowym. Kolej Karola Ludwika wniosła do ministerstwa handlu rekurs przeciw powyższemu rozporządzeniu.

Sprawozdanie z targu zbożowego na Kleparzu.

Kraków d. 24 sierpnia.

Ze względu na trwające stałe usposobienie innych targów, nasi producenci podnoszą ciągle swoje żądania, lub w oczekiwaniu dalszej zwyżki wstrzymują się ze sprzedażą. Z tego powodu wobec ożywionej chęci do kupna i popytu, jaki się objawia na targach, zarówno ze strony młynów miejscowych, jak i ajentów, którzy zakupują zboże na wywóz, dotychczasowe dowozy są zbyt małe, a zapasy starego zboża prawie kompletnie zostały wyczerpane. Tym sposobem na targach tutejszych stała tendencya utrzymuje się bez przerwy, a ceny jakkolwiek zwolna, jednakowoż dalsze ku zwyżce robią postępy.

Płacono za pszenicę białą od 7·35 do 8·— złr., za czerwoną od 7·25 do 7·90 złr.; za żółtą od 7·25 do 7·90 złr., za żyto od 5·75 do 6·10 złr.; za jęczmień od 5·25 do 6·75 złr.; za owies od 5·30 do 5·75 złr. (z akcyzą). — Wszystko za 100 kilogramów.

Ostatnie wiadomości.

Najj. Pan ma dziś wieczór udać się do Monachium, a ztamtąd do Kreuth, gdzie spotka się z Cesarzową i Arcyks. Waleryą. Najj. Pan przybędzie do Wiednia d. 31go b. m. Arcyks. Rudolf udał się do obozu pod Bruck.

Nuncyusz Galimberti powraca z końcem miesiąca z Abazyi do Wiednia, a po drodze odwiedzi kardynała Simora.

Dzienniki węgierskie podnoszą zasługi zmarłego ministra Treforta oraz trudność zastąpienia go. Czynią się wielkie przygotowania do pogrzebu. *Pester Lloyd* przytacza słowa ministra kiedyś powiedziane: „koleje żelazne i szkoły są to dwie lokomotywy naszego postępu.“

Oczywiście bytność p. Crispiego we Friedrichsruhe, tak samo jak zjazd w Peterhofie, daje powód do najsprzeczniejszych przypuszczeń — bez wartości. *Polit. Nachr.* stwierdzają w dość ostry i nieco judzący sposób, że Włochy ani w Massawie, ani wobec Francyi ustąpić nie mogą bez narażenia godności narodowej. *Köln. Ztg* znowu twierdzi, że odwiedziny są prostym aktem grzeczności, że jednak świadczą, iż sprzymierzeńcy Niemiec niewzruszenie przy nich stoją.

Fremdenblatt, wspominając o pogłoskach dotyczących kongresu i rozbrojenia z powodu podróży p. Crispiego, dodaje: „Są to marzenia, któremi nikt się obecnie nie zajmuje.“

Pojawia się nowa pogłoska. Oto p. Crispi udał się do Friedrichsruhe, bo traktat niemiecko-włoski traci moc obowiązującą w listopadzie i że przybył tam, aby go odnowić.

Słuszniej może niektóre dzienniki twierdzą, że zjazd we Friedrichsruhe to nowy dowód odosobnienia Francyi.

Za innemi dziennikami rosyjskiemi *Nowoje Wremia* bardzo gorąco stają po stronie Francyi w sporze z Włochami; organ ten potępia bezwarunkowo ostatnią notę Crispiego i mówi, że nieco śmiałem jest twierdzeniem mówić, iż większość mocarstw oświadczyła się za Włochami wtedy, kiedy Francya i Turcya przeciwnie postąpiły i kiedy przystąpienie Rosyi do sposobu widzenia Włoch jest więcej niż wątpliwem.

Corriere donosi, że p. Crispi zawiózł z sobą własnoręczny list króla Humberta do cesarza Wilhelma. Cesarz Wilhelm uda się do Watykanu w powozach ambasady niemieckiej a nie w dworskich.

Do *Corr. de l'Est* donoszą z Berlina, że gdyby zaszła potrzeba, nie zawahanoby się zwrócić uwagi Francyi na niebezpieczeństwa, które ściągnęłaby na siebie, gdyby żywioły wojownicze wzięły tam górę; nie przypuszczają jednak, aby zamięszanie było już do tego stopnia wzrosło, aby rząd mógł popełnić coś takiego, coby fatalne za sobą pociągnęło skutki. *National-Ztg* zapewnia, że car wraz ze swym portretem przesłał cesarzowi Wilhelmowi dedykacyę po niemiecku oraz także swój portret dla hr. H. Bismarka. Arcyks. Karol Ludwik oraz jeden z w. książąt rosyjskich mają wziąść udział w wielkich manewrach niemieckich. Król holenderski coraz groźniej chory; kaszel nużący wzmógł się; królowa Emma czuwa nad chorym nieustannie.

Z Petersburga piszą do *Corr. de l'Est*, iż tam wcale nie wzięto do siebie mowy cesarza Wilhelma w Frankfurcie; w Berlinie, dodają, wiedzą dobrze, że gdyby Francya uderzyła na Niemcy, nie mogłaby ona liczyć na pomoc Rosyi. Oczekują zaś w Petersburgu załatwienia ku zadowoleniu Rosyi sprawy bułgarskiej podczas pobytu cesarza Wilhelma w Wiedniu; wiążą z tem zmianę programu podróży cesarza Aleksandra; świeżo bowiem postanowiono, że nie bezpośrednio po manewrach w Krasnem siole, ale dopiero w dziesięć dni po ich ukończeniu car uda się i to nie jak zamierzał do Skierniewic, ale do Elisabetgrodu, a dopiero ztamtąd do Skierniewic, a to wszystko w myśli możliwego spotkania się trzech cesarzy. Ze Skierniewic car uda się na Kaukaz i zabawi tam sześć tygodni; z końcem października powróci do Petersburga.

P. Bennigsen ogłasza w *Hannover Curier*, że mylną jest wiadomość, jakoby przyjąć miał mandat do sejmu pruskiego.

Z powodu, iż rozbójnicy poczęli już niepokoić okolicę Zofii, rada ministrów postanowiła ogłosić ustawę o rozbójnikach równającą się stanowi oblężenia. Jednocześnie uchwaliła, iż nadal nie będzie wypłacony wykup rozbójnikom w żadnym wypadku.

Telegramy własne „Czasu“.

Wiedeń 24 sierpnia. Sekretarze Namiestnictwa: Pokiński Julian, Bańkowski Seweryn i Roder Franciszek zostali zamianowani starostami.

Wiedeń 24 sierpnia. Porta i inne gabinety zostały półurzędownie zawiadomione, że Rosyi nic nie wiadomo o tem, jakoby miał Stambułow objawiać chęć ustąpienia żądaniom Rosyi. Ks. Łobanow żadnych w tej mierze nie otrzymał instrukcyj i wogóle z dzisiejszym rządem bułgarskim nie weszłaby Rosya w żadne układy.

Berlin 24 sierpnia. 70 pułkowników pruskich otrzyma dymisyę. — Ministrem wojny ma zostać Hahnke.

Berlin 24 sierpnia. Wskutek ostatnich powodzi nakazał rząd pruski sprawienie dwóch pontonów specyalnych do łamania lodów i zatorów kry.

Berlin 24 sierpnia. Armia zbawienia odbywa zgromadzenia w Stutgardzie, Esslingen, Murrhardt, Wormacyi i w Kiel. Liczba wyznawców wzrosła niezmiernie, jest obecnie w Europie 2413 korpusów.

Na kongres żeglugi wewnętrznej w Frankfurcie przybyło 700 osób; wszystkie państwa, także i Francya mają urzędowych reprezentantów. Najważniejszą sprawą są kwestye kanałów i powodzi.

Berlin 24 sierpnia. Crispi zabawi kilka dni w Karlsbadzie.

Ponawiają się zapewnienia, iż narady w Friedrichsruhe odbywały się ściśle w ramach ligi pokoju.

Rzym 24 sierpnia. Papież przyszedł najzupełniej do zdrowia i niezmordowanie pracuje.

Medyolan 24 sierpnia. Wskutek wojny cłowej z Francyą tutejsza fabryka chemikaliów firmy Erb przenosi się wraz z 2000 robotnikami do Szwajcaryi.

Paryż 24 sierpnia. W zebranych radach departamentowych wypada ogólny stosunek opozycyi do republikanów 15 : 74. Na żądanie ministra oświaty tworzą rady dep. i izby handlowe kilkaset stypendyów na wysyłanie młodzieży za granicę dla nauki rzemiosł i obcych języków.

Paryż 24 sierpnia. Nowy replikujący okólnik Gobleta zamknie polemikę, w sprawie Massawy, zostawiając akcyę Turcyi.

Londyn 24 sierpnia. Pielgrzymi w Suakim opowiadają, że białe wojsko pojawiło się w okolicach Bornu, czy Bargo. Nie byłby to zatem Stanley, ale jakaś francuska wyprawa.

Konstantynopol 24go sierpnia. Oficerom i urzędnikom wypłacono żołd za jeden miesiąc od 8-miu miesięcy zaległy. Nakazano konfiskatę zagranicznych gazet, donoszących o finansowym rozstroju Turcyi. Sułtan nakazał utworzenie nowej komisyi śledczej dla zbadania nadużyć całej administracyi. Niema sposobu, żeby komisya osiągnęła jaki rezultat.

Belgrad 24 sierpnia. Z okazyi układów handlowych i kolejowych zostały między Serbią a Bułgaryą wymienione urzędowe zapewnienia, że oba kraje, wskazane na wzajemne popieranie się, zawsze będą z sobą szły ręka w rękę. Ze Zofii dochodzą wiadomości, że bryganci przebrani kręcą się w najbliższej okolicy i w samem mieście. Są poszlaki, że zamierzono jakiś napad na konsulat austryacki. Na serbską ajencyę usiłowano w nocy napaść; konsul strzelał z rewolweru, napastnicy uszli. Rząd serbski obostrzył patrolowanie na granicach.

Zofia 24 sierpnia. Konsulat austryacki naciska na rząd o zwrot okupu złożonego za Bindera. Rząd bułgarski odmawia temu żądaniu, twierdząc, iż w Londynie i w Wiedniu rządy nie zwróciły rzeczy zrabowanych jubilerom, tylko ścigały złoczyńców. Rząd nie płaci okupu także za Bułgarów. Na okup Harastojanowa urządzą składki.

Zofia 24 sierpnia. 25 brygantów ścięto. Zaprowadzono sądy doraźne; wielu skazano na długie więzienie.

Zofia 24-go sierpnia. Stambułow oświadczył wobec wielu osób: między ks. Ferdynandem a mną panuje zupełna zgodność zapatrywań, a także i pod tym względem, że Bułgarya jest dosyć silną, żeby się sama utrzymać mogła i zmiana rządów niczby w tej mierze nie zmieniła.

San Francisco 24 sierpnia. Wskutek zderzenia się okrętów 45 osób utonęło.

Telegramy biura koresp.

Budapeszt 24 sierpnia. Juliusz Andrassy jest cierpiący. Przebywa on obecnie na zamku Dobrińskim. Dawne cierpienie powiększyło się nieco. Z Budapesztu przywołano lekarza domowego.

Friedrichsruhe 23 sierpnia. Crispi odjechał dziś przedpołudniem.

Książę Bismark odprowadził Crispiego aż do wagonu i serdecznie się z nim pożegnał. Mówią, że Crispi przenocuje w Lipsku i że uda się jutro w dalszą podróż do Karlsbadu.

Lipsk 24 sierpnia. Crispi przybył tu wczoraj popołudniu o godzinie 5¾ i wysiadł w hotelu Hauffe. Dziś przedpołudniem jedzie on dalej do Karlsbadu.

Sonnenburg 23 sierpnia. Na dzisiejszej uroczystości zakonu Johanitów wręczono cesarzowi, jako protektorowi tego zakonu, uroczyście insygnia zakonu. Cesarz przyrzekł być protektorem i obrońcą zakonu.

Drezno 24 sierpnia. Obiega pogłoska, iż cesarz Wilhelm przybędzie w poniedziałek do Pillnitz w odwiedziny do dworu królewskiego i że powróci wieczór do Berlina.

Paryż 24 sierpnia. Z powodu 50-letniej rocznicy urodzin hr. Paryża odbył się w hotelu Continental bankiet, w którym wzięło udział 300 znakomitszych rojalistów. Audiffret-Pasquier występywał w mowie, przyjętej oklaskami, za stanowczą polityką monarchiczną. Zgromadzenie uchwaliło jednogłośnie wysłać adres do hr. Paryża.

Paryż 24 sierpnia. Uzbrojenie 8 pancerników w Tulonie należy uważać po prostu jako próbę mobilizacyjną. Po odbyciu 10-dniowych ćwiczeń wrócą znów pancerniki do rezerwy.

Orenburg 24 sierpnia. Spłonęło tutaj przeszło 1000 domów, zamieszkałych po większej części przez robotników. 10,000 ludzi znajduje się bez dachu.

Rio de Janeiro 24 sierpnia. Cesarz wraz z familią przybył przedwczoraj w dobrem zdrowiu.

Kursa. Wiedeń 24 sierpnia. **2 godz. 30 min popoł. — Renta austr. papierowa opod.** 81·85. — **Renta austr. srebrna opod.** 82·60. — **Renta 4% złota austr.** 111·80. — **5% Renta austr. papier. nieopodatk.** 97·70. — **Akcye Banku Austr. Węg** 871·—. — **Akcye kredytowe** 312·40. — **Londyn** 123·60 — **Napoleony** 9·79—. — **Dukaty** 5·88—. **Marki** 60·32½. — **5% Renta węg. papier.** —·—.

Usposobienie giełdy:

Berlin 24-go sierpnia. Banknoty austryackie 165·75. — Krótki Wiedeń 165·40. — Banknoty ros. 200·05. — 5% Listy zast. Polskie 60·40. — 4% Listy Likw. Polskie 54·—. — Akcye kolei Karola Ludwika 88·25. — Akcye austr. kredytowe 162·87.

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Antoni Klobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków 24 sierpnia.

	płacą	żądają
Waluty.		
Bilet rosyjskie papierowe za 100	119 50	120 25
Marki niemieckie	60 —	60 50
Dukat ważny	5 84	5 92
20-to frankówka ważna	9 76	9 83
Imperyał ważny	10 06	10 13
Rubel srebrny obrączkowy	1 35	1 46
Obligi. Za 100 złr. wart. imien. oprócz kuponu bież.		
Wspólna państwowa renta papierowa	81 65	82 25
Galicyjskie obligacye indemnizacyjne	103 —	104 —
6% galicyj. pożyczka krajowa	100 —	102 —
4½% „ „	90 50	91 50
5% Oblig. komunalne galicyj. Banku krajowego	99 25	100 25
4% Listy likwid. Król. Polskiego za 100 rub. im. w. oprócz kup. bież. w rubl. i kop.	87 50	89 —
Listy zastawne i dłużne. Za 100 złr. im. wart. oprócz kuponu bież.		
4½% Listy zast. gal. Banku krajowego	92 50	93 50
4% „ „ „ Tow. kred. z. we Lw. nieokr.	94 25	95 25
4% „ „ „ „ „ „ 41 let.	91 75	93 50
4½% „ „ „ „ „ „	94 50	95 25
5% „ „ „ „ „ „	100 50	101 50
5% „ „ „ Banku hipot. we Lwow. prem.	101 —	102 —
5% „ „ „ „ „ „ niepr.	98 80	99 65
6% „ „ Zak. kre. zie. w Krakowie 36 let.	89 —	93 —
3% „ „ „ „ „ 18 let.	90 —	93 —
7% „ dłużne „ „ „ 20 let.	94 —	97 —
6% „ „ „ włość. we Lwowie	54 50	56 —
5% „ „ „ „ „	46 —	48 —
5% „ zast. Tow. kred. ziem. Król. Pol. z r. 1869 Lit. A za 100 rub. im. w. op. kup. b. w rub. i kop.	93 75	99 75
Akcye kolejowe i bankowe. Za sztukę oprócz kuponu bieżącego.		
Akcye kolei Karola Ludwika . . . po 210 złr.	210 50	212 —
„ Lwowsko-Czerniow. . . „ 200 „	224 25	226 —
„ gal. Banku Hipot. we Lwowie „ 200 „	275 —	279 —

	płacą	żądają
Akcye Banku galic. dla handlu i przemysłu w Krakowie . po 200 złr.	— —	— —
Losy. Za sztukę.		
Losy miasta Krakowa	22 —	23 —
„ „ Stanisławowa	34 —	35 50
„ Tow. austr. czerwonego Krzyża	18 30	19 —
„ „ węgier. „ „	12 10	12 70
Wiedeń 23 sierpnia.		
Obligi długu państwa.		
4⅕% Renta papierowa	81 65	81 85
4⅕% „ srebrna	82 60	82 80
4% „ złota	111 70	111 90
5% „ papier. nieop.	97 50	97 70
3⁹⁄₁₀% Losy z roku 1854 po 250 m. k.	133 50	134 25
4% „ „ 1860 „ 500 złr.	139 75	140 2
4% „ „ 1860 „ 100 „	142 —	143 50
„ „ 1864 „ 100 „	168 75	169 25
„ „ 1864 „ 50 „	168 50	169 —
5% Oblig. poż. kolei węgierskiej	149 25	149 75
4½% „ „ „ (za Ostbahn)	114 —	114 50
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie . . . 10% podat.	109 50	— —
Bukowińskie „ „	103 —	— —
Galicyjskie „ „	103 20	104 —
Morawskie „ „	108 50	— —
Niższo-austryackie „ „	109 25	110 —
Wyższo-austryackie „ „	— —	— —
Salzburskie „ „	105 50	— —
Styryjskie „ „	105 50	— —
Siedmiogrodzkie . . 7% „	104 75	105 40
Węgierskie „ „	104 80	105 60
Węgier. z klauz. 1867 „ „	104 75	105 40
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackiego Banku . 120 złr.	109 25	110 —
Boden-Credit austryackie . . 80 „	247 50	248 50
Credit-Anstalt dla Han. i Prz. 160 „	309 75	310 2
„ Bank węgierski . . . 200 „	302 25	303 —

	płacą	żądają
Depositen-Bank . . . . . 200 złr.	184 —	185 —
Escompt-Gesell. niż. austr. . 500 „	517 —	520 —
Gal. Banku dla Han. i Prz. . 200 „	— —	— —
Austro-węg. Bank. (Nat.-Ba.) 600 „	869 —	871 —
Unionbank . . . . . . 200 „	212 —	212 25
Verkehrsbank ogólny . . . 140 „	152 —	152 50
Wied. Bankverein . . . . 100 „	96 75	97 25
Akcye kolei.		
Albrechta . . . . . 200 złr. bez%	— —	— —
Alföld-Fiume . . . . 200 „ 5%	183 —	182 25
Donau-Dampfsch.-Gesell. 525 złr. 5%	403 —	405 —
Ferdynanda Nordbahn 1050 „ „	2475	2480
Gal. Karola Ludwika . 210 „ „	212 50	212 75
Koszycko-Oderberg . 200 „ 4%	142 —	142 50
Lwowsko-Czern.-Jassy . 200 „ 5%	224 75	225 25
Nordwest austr. . . . 200 „ „	166 25	166 75
„ „ Lit. B. . 200 „ „	194 25	194 75
Rudolfa . . . . . . 200 „ „	192 25	193 25
Siedmiogrodzk. I . . . 200 „ „	181 —	181 25
Staats-Eisenb.-Gesell. . 200 „ „	260 50	261 —
Südbahn (Lombardy) . 200 „ „	109 50	110 —
Theissbahn (Cisańska) . 200 „ „	248 —	249 —
Węg. gal. Łupkowska . 200 „ „	170 —	170 50
„ Nord-Ost . . . . 200 „ „	160 50	161 50
„ Westb. . . . . 200 „ „	168 —	168 50
Listy zastawne.		
4% Boden-Credit Allg. złotem pła.	125 25	126 —
4½% „ „ papier. . 50 lat	100 65	101 60
3% Prem. Boden-Credit allg.	103 —	103 50
6% Zakł. kred. krakowsk. . . 18 lat	90 —	93 —
7% Listy dłużne „ . 20 „	94 —	97 —
6% Zakł. kredyt. krakow. . . 36 „	89 —	91 —
4% Gal. Tow. Kred. ziemsk. nieokr.	94 40	— —
5% „ „ „ „	101 25	— —
5% „ „ „ „ nowe 37 lat	101 25	— —
4% „ „ „ „ nowe 41 lat	— —	— —
4½% „ „ „ 52 lat	94 40	94 80
4½% Gal. Banku krajow. . 51½ lat	92 50	92 65
5% „ „ Hipot. „ prem.	101 —	102 —
5% „ „ „ „ 40 lat	99 —	99 50
5% Bank austr. węg. (National.) wal. a.	101 50	101 90
5% Szląsko aust. Bod.-Credit-Anstalt	101 —	102 —

	płacą	żądają
5% Węg. Insty. Boden-Credit	102 20	102 90
4% „ Banku Hip. prem.	105 50	106 —
Priorytety kolei.		
Albrechta . . . . . 300 złr. 5%	100 —	101 —
Alföld-Fiume . . . . 300 „ „	100 30	100 90
„ „ Em. 1874 300 „ „	100 50	— —
Donau-Dampfsch. 100 i 200 „ 6%	111 —	— —
Ferdyn.-Nordb. 1887 srebr. . 4%	101 75	102 50
Mor.-Szląs. lin. 1871/72 5%	— —	— —
Gal.-Karola Lud. 1881 . 300 „ 4½%	99 70	100 40
„ Jarosław 300 „ „	99 —	99 60
Koszycko-Oderb. 1879 . 200 „ 5%	102 50	— —
Lwow.-Czerniow. opodat. 300 „ 4%	81 20	81 80
„ nieop. „ „	90 —	91 —
Nordwestb. austr. . . . 200 „ 5%	106 50	106 80
„ „ Lit. B 200 „ „	105 60	106 10
„ „ E. 1874 200 m. „	131 —	— —
Rudolfa Salzkammergut. 200 „ 4%	— —	— —
„ z 1884 . . . . 100 złr. „	92	92 60
Siedmiogrodzkie I . . 200 „ 5%	93 80	99 40
Staatseisenbahn . . . 500 fr. 3%	199 —	200 —
Südbahn (Lombardy) . 500 fr. 3%	146 25	147 25
„ „ złot. 200 złr. 5%	124 —	125 —
Theissbahn-Gesell. . . 1000 „ „	105 —	103 5
Węg. gal. Łupkow. . . 200 „ „	99 60	100 20
„ „ „ II Em. . 200 „ „	87 75	88 25
„ Nordost . . . . 300 „ „	99 —	99 60
„ „ złotem . . 200 „ „	— —	— —
„ Westbahn . . . . 200 „ „	— —	102 50
„ „ Em. 1874 200 „ „	99 50	99 80
Losy.		
5% Donau-Regul. z r. 1870 złr. 100	120 —	120 50
Premiowe Wiedeńskie . . „ 100	141 10	141 30
„ Węgierskie . . „ 100	129 40	129 80
„ Tureckie . . . fr. 400	20 —	20 30
Budowy bazyliki Buda-Peszt złr. 5	8 60	9 —
Kredytowe . . . . . . „ 100	182 75	183 25
Clary . . . . „ 42	57 50	58 50
3⁹⁄₁₀% Donau-Dampfsch. . „ 105	119 —	120 —
Insbruku . . . . „ 20	25 25	26 —
Keglewicha . . . . . . „ 10½	40 —	— —
Krakowskie . . . . . . „ 20	22 —	22 50

	płacą	żądają
Ofner (miasta Budy) . . . złr. 40	59 —	60 —
Palffy . . . . „ 42	62 75	63 75
Czerwonego Krzyża austr. „ 10	18 40	18 80
„ „ węgier. „ 5	12 10	12 50
Rudolfa . . . . „ 10	21 —	21 50
Salma . . . . „ 42	64 50	65 —
Salzburskie . . . . . . „ 20	26 25	27 —
St. Genois . . . . . . „ 42	66 —	66 50
Stanisławowskie . . . . „ 20	34 25	34 75
4½% Tryesteńskie . . . „ 105	140 75	141 75
4% „ . . . . . „ 50	70 50	— —
Waldsteina . . . . . . „ 21	41 —	41 50
Windischgrätza . . . . „ 21	56 —	55 50
Waluty.		
Dukaty ważne	5 87	5 89
20-frankówki	9 80	9 82
Imperyały rosyjskie	10 13	10 15
Funty szterl. angielskie	12 34	12 86
Liry tureckie złote	11 15	11 17
Marki niemieckie za 100 marek	60 37	60 45
Rubel papierowy za 100 rubli	120 25	120 75
Lwów 22 sierpnia.		
Akcye Banku hip. gal. 200 złr.	275 —	279 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem	101 —	102 —
4% „ „ „ „ „	94 10	95 10
5% „ „ „ „ 37-letnie	101 —	102 —
4½% Bank. kraj. gal. . 51-letnie	92 50	93 50
5% Obligi kom. Banku kraj. galic.	99 50	101 —
5% Obligi indem. gal. 10% podat.	103 25	104 50
4½% „ pożyczki krajowej	91 —	92 —

Warszawa 23 sierpnia.

	płacą rub.	płacą kop.	żądają rub.	żądają kop.
5% Listy zastawne I ser.	—	—	99	—
„ „ „ V „	—	—	—	—
4% Listy likwidacyjne	—	—	83	20
5% „ warszawskie I ser.	98	50	—	—
„ „ „ III „	—	—	97	30
„ „ „ IV „	—	—	97	—
„ Losy prem. rosyj. 100 rsr. 1864 r.	—	—	—	—
„ „ „ „ „ 1866 r.	—	—	—	—

Podziękowanie.

Składam publicznie najserdeczniejsze podziękowanie p. **Helenie z hr. Bobrowskich Klobasowej**, oraz synowi jej p. **Stanisławowi Klobasie** za szczególniejszą opiekę, którą otaczają miejscową dziatwę szkolną, oraz samą szkołę. Dla dzieci tych kosztem pp. Klobasów na 250 osób urządzoną była majówka. Dla zaopatrzenia biednych dziewcząt w materyały do robót ofiarowała p. K. znaczną kwotę, oraz na własny koszt sprowadziła nauczycielkę robót koronkowych, która nauki tej bezpłatnie udzielać będzie zdolnym uczennicom. — Pan Stanisław Klobasa na własny koszt wysyła do szkoły snycerskiej w Zakopanem chłopca, posiadającego wielkie zdolności i zamiłowanie do wyrobów z drzewa. W imieniu dziatwy, doznającej dobrodziejstw, rodziców jej, oraz zarządu szkoły, składam staropolskie „Bóg zapłać“. (1875)

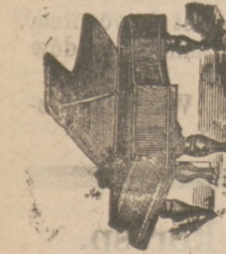
Adolf Mitera,
kierownik Szkoły lud. w Skołyszynie.

W rodzinie obywatelskiej

znajdą umieszczenie pp. akademicy i studenci, ul. Zwierzyniecka Nr. 6, II. p. (1890-1-2)

DWÓCH STUDENTÓW

znajdzie umieszczenie i troskliwą opiekę w **gmachu Seminaryum żeńskiego, ul. Podwale L. 6, na parterze.** (1886 1-3)



SKŁAD
fortepianów
Br. GABRYELSKIEJ
Rynek Główny l. 35 (Krzysztofory),
sprzedaje po cenie fabrycznej z 5-letnią gwarancyą.
Fortepiany, pianina, harmonie i cytry.

(1892-1-10)

Suche sofort eine Stellung

als Erzieherin zu ein oder zwei Kinder. — Offert. Postlagernd **A. B., Nicolai,** Oberschlesien. (1888-1-3)

Doktor praw,

kandydat adwokacki,

z roczną praktyką sądową i 3-letnią adwokacką, poszukuje posady. Listy pod adresem: **Dr. W. M. 3.** poste restante **Bochnia.** (1889-1-3)

Wystawa wyrobów

ZJEDNOCZONYCH

STOLARZY KRAKOWSKICH,

ul. Wiślna L. 3, dom WP. Rettingera

sprzedaje **gotowe meble do pokoi sypialnych, jadalnych, salonów, budoarów;** oraz przyjmuje zamówienia na wszelkie roboty **stolarskie,** jakoto: roboty meblowe, fabryczne, kościelne, urządzenia sklepowe, dostarczanie i układanie posadzek; oraz na **roboty tapicerskie** wszelkiego rodzaju, to jest prześcielanie starych mebli, materacy i tapetowania pokoi — **po cenach nader przystępnych,** z poręczeniem za robotę na rok jeden. (1891-1-6)

SPRZEDAŻ TOWARÓW.

Towary do masy konkursowej **Abrahama Fränkla,** kramarza Towarów bławatnych w Tarnowie, należące i sądownie na złr. 3157·27 oszacowane, jakoteż urządzenie sklepowe na złr. 22·76 oszacowane, zostaną wskutek uchwały wydziału wierzycieli z dnia 3go czerwca 1888 r. i z 27 lipca 1888 r. z wolnej ręki w ten sposób sprzedanemi, że chęć kupna mającym zgłosić się należy z ich ofertami przy załączeniu całej oferty gotówką w wal. austr. do rąk podpisanego zarządcy masą konkursową najpóźniej do 6 godziny po południu dnia 16 września 1888 r., poczem zgromadzony wydział wierzycieli oferty sprawdzi i towary wraz z urządzeniem sklepowem najwięcej ofiarującemu bez odpowiedzialności za ilość i jakość towarów w Tarnowie na własność odda.

Wszelakie niebezpieczeństwo, tudzież koszta utrzymania i przechowania (czynsz itd.) składu towarów przechodzą z dniem kupna onychże na kupującego.

Wszystkie ofiarowane ceny kupna do nieprzyjętych ofert dołączone, zwrócone zostaną natychmiast chęć kupna mającym lub ich do odbioru i kwitowania pieniędzy należycie wykazanym pełnomocnikom osobiście lub też przez ces. król. pocztę.

Oferty bez dołączenia gotówką ofiarowanej ceny kupna lub po wyznaczonym powyżej czasie wniesione nie będą uwzględnione.

Inwentarz składu towarów można przeglądnąć w kancelaryi podpisanego zarządcy masą konkursową (plac Morawskiego, gmach ck. Sądu pow. del. miej., II. piętro), w dni powszednie w godzinach urzędowych od 9—12 godz. przed południem i od 3—6 g. po południu, zaś do obejrzenia składu towarów w tymże samym czasie zgłosić się można. (1907-1-3)

Tarnów, dnia 20 sierpnia 1888 r.

J. U. Dr. Mieczysław Junosza Gałecki
adwokat, jako zarządca masą konkursową Abrahama Fränkla w Tarnowie, (plac Morawskiego — gmach c. k. Sądu pow. del. miejsk. II. piętro).

Zawiadamiam Szan. Rodziców, że mieszkam teraz przy ul. **Łobzowskiej L. 10,** w domu W. Beringera, tuż za kościołem OO. Zmartwychwstańców i że **przyjmę trzech uczniów,** do klas niższych szkół średnich w Krakowie uczęszczających, na wikt i mieszkanie, zapewniając im rodzicielską opiekę.

Paweł Wandasiewicz,
Nauczyciel c. k. Seminaryum męzkiego.
(1908-1-3)

Ogrodnik, wygnaniec z Prus, wykształcony we wszystkich gałęziach ogrodnictwa, znający rysunki, który był we Włoszech w królewskich ogrodach 3 lata, 4 lata we Francyi, 8 lat u hr. Działyńskiego, a później miał własny ogród, poszukuje umieszczenia od św. Michała. Adres: **Feliks Orlicki w klinice krakowskiej.**

Przestroga.

Każda sztuka 34 metrów długa — szerokość zależy od gatunku.

Zarząd Towarzystwa tkackiego w Korczynie, poczta *loco*, zwraca uwagę Szanownej Publiczności, iż wszelkie zamówienia raczy łaskawie Szan. Publiczność adresować wprost ***„Do Zarządu Towarzystwa tkackiego w Korczynie“***, gdyż Towarzystwo wyż wymienione nie ma ani wspólnictwa, ani expozytur w żadnej innej miejscowości, albowiem jedynie tylko Towarzystwo wyrabia doborowe czysto lniane wyroby.

Cennik:

		za sztukę
Płótna białe	złr.	10—26
Płótna prześcieradłowe jednostajne	„	26—30
Płótna prześcieradłowe do zszywania	„	12·50—14
Płótna półbielone	„	7—12
Płótna szare	„	5·50—11
Celty szare	„	7—9·50
Dymy	„	13—19
Segeltuchy	„	8—12
Ręczniki pasowane l. nie	„	6·50—7·50
Obrusy	„	18—36
		za tuzin
Serwety	„	2·40—3·60
Serwetki	„	1·20
Chustki do nosa	„	3·50
Ścierki	„	3·—3·24
Ściereczki małe	„	2

Płótna prima Qualitet:

Nr. 100 prima 90 cm. szer. 36 mtr. długie	złr.	28·—
Nr. 1 prima 90 cm. szer. 36 mtr. długie	„	24·—
Nr. 2 prima 90 cm. szer. 36 mtr. długie	„	20·50
Nr. 3 prima 90 cm. szer. 36 mtr. długie	„	17·—
Obrusy prima łokieć	„	—·80
Serwety prima tuzin	„	4·75

Szczycąc się dotychczasowem zaufaniem Szan. Publiczności, polecamy się i nadal łaskawym względom. — Wszelkie zamówienia uskutecznia się jaknajspieszniej. — Próbki z cennikami na żądanie wysyła Towarzystwo *franco* i *gratis*. (1812-2-)

Każda sztuka 34 metrów długa — szerokość zależy od gatunku.

Nieprzemakalne



OSŁONY na WOZY

wszelkiego znanego rodzaju,
ASFALTOWA PILŚŃ DACHOWA
I KAMIENNA PAPA DACHOWA
w zwojach. (1682-18-)

Paget & Co.,
pierwsza c. k. wyłącz. uprzywilejow. fabryka nieprzemakalnych materyj itd. itd.
w Wiedniu, I., Riemergasse 13.
Ceny i próbki odwrotną pocztą.

Ogniotrwałe i bezpieczne od włamania

kasy

używane i nowe, sprzedaje po najniższych cenach tylko **S. Berger w Wiedniu, Graben, Bräunerstrasse 10.** [1736-182-]
Katalogi darmo i opłatnie.

TOWARY KOLONIALNE

Skład cementu — **wina, porter itd.**

W. Müldner i Spółka w Tarnowie

poleca

Sztuczne nawozy

po cenach najtańszych. (1811- -)

BROŃ I PRZYBORY MYŚLIWSKIE.

Z dniem 1 września otwieram

INTERNAT dla PANIENEK

uczęszczających do tutejszych Zakładów naukowych.

Warunki umieszczenia bardzo dogodne. — Korrepetycye i rozmowa w języku francuskim **bez osobnej dopłaty.** (1856-3-6)

Stanisława Korwin Kossakowska,
Plac Franciszkański i róg ul. Grodzkiej L. 11, III. piętro, dom Wgo Banneta.

Tamże: **Lekcye zbiorowe języka francuskiego,** przeprowadzone w sposób praktyczny, polegający głównie **na rozmowie.** Opłata miesięczna **1 złr. 50 ct. od osoby.** Od dzieci do lat 8 po **1 złr.** — Godziny różne, stósownie do uzdolnienia.

Sér „La Trapp Port du Salut“

wyrobu Trappistów w Bośnii, odznaczony kilkakrotnie medalami złotemi na wystawach w Paryżu i Londynie, poleca posiadający wyłączną tegoż sprzedaż

Handel pod Obrazem

w Krakowie.

Zamówienia zamiejscowe uskutecznia się odwrotnie. (1837-2-10)

JAN IHNATOWICZ

we LWOWIE, ul. Kopernika Nr. 3; w KRAKOWIE, Sukiennice Nr. 20; w CZERNIOWCACH, Rynek Nr. 2 — *poleca swojego wyrobu*

znakomite środki, odszczególnione 7ma medalami zasługi i 2ma dyplomami uznania na wystawach krajowych i zagranicznych.

MAGNOLINA

jedyny środek odświeżający płeć; skóra sucha, szorstka i zgrzybiała pod wpływem **Magnoliny** staje się miękką i delikatną. **Magnolina usuwa czerwoność nosa i węgry.** Cena tego znakomitego środka 1 złr. 50 ct.

Woda liliowa

plamy żółte, brunatne, ostudy z twarzy, szyi i piersi pod wpływem tej cudownej wody po kilkakrotnem użyciu nikną. Cena 1 złr. 50 ct.

Krem oryentalny biały,

cielisto-różowy dla blondynek i cielisto-żółtawy dla szatynek, nadaje twarzy naturalną białość i delikatność. Twarz dziubata i piegowata zostanie całkiem odświeżoną i odmłodzoną. Cena 1 złr. 20 ct. [1754-66-]

Osoby kształcące się w Krakowie, znajdą umieszczenie z konwersacyą francuską i niemiecką. Tamże udzielają się lekcye wyższej muzyki, języka francuskiego i niemieckiego. Bliższą wiadomość powziąść można u Wnej *Ziołkowskiej*, ul. Karmelicka Nr. 50, w oficynie, w dziedzińcu do południa. (1878-2-3)

Niemiecka wyższa Szkoła żeńska

i English school for young ladies
w połączeniu z kursem dalszego kształcenia,
Pensyonatem i Froeblowskim ogródkiem dla dzieci.

Nowy rok szkolny rozpoczyna się dnia 1 września.

Nauka jest wykładana w niemieckim, polskim, francuskim i angielskim języku; również udzielane są wszelkie wiadomości szkolne, nauka rysunków, malarstwo, gimnastyka, roboty ręczne i lekcye muzyki, a duchowe i cielesne rozwinięcie uczennic jest najwyższem zadaniem przełożonej.

Bliższe wyjaśnienia i programy nauk z największą gotowością udziela się, a zgłoszenia będą przyjmowane w lokalu szkolnym (1879-2-10)

przy ulicy Poselskiej Nr. 20.
G. Rehefeld,
właścicielka zakładu.

Szan. Rodziców zawiadamiam, że przyjmuję na mieszkanie **uczniów,** zapewniając im rodzicielską opiekę. (1860-3-4)

Marya Skirlińska
w Krakowie, ulica Grodzka Nr. 7.

MĄKĘ KOSCIANĄ

parowaną lub kwasem siarkowym preparowaną w najlepszym gatunku, z zaręczeniem $3^1/_2$ do 4% azotu i 21 do 23% kwasu fosforowego, odznaczoną na wystawie Krakowskiej 1887 r. **najwyższą nagrodą srebr. medalem państw.,** nabyć można ☛ po zniżonych cenach ☛ albo u podpisanego lub w **Agencyi dla Rolników St. Mikuckiego w KRAKOWIE.**

O wczesne zamówienia uprasza się. (1408-17-26)

Fabryka parowa mąki kościanej i spodium
B. Schönberg & Fränkel
przy ulicy Mostowej Nr. 353/4.

☛ **Na 10 metr. □ potrzeba = 1 ko = 1 złr. 50 c. w. a.** ☚

Franciszka Christopha

połyskowy lakier na podłogi,

bezwonny, natychmiast schnący i trwały,

umożebnia smarowanie pokoi, zostawiając ich w używaniu, gdyż unika się niemiłego zapachu i wolnego lepiącego schnięcia, właściwego farbie olejnej i lakierowi olejnemu. Przytem użycie jest tak proste, że smarowanie może każdy robić. Podłoga może być na mokro wytartą nie tracąc połysku. Należy rozróżnić:

kolorowy połyskowy lakier na podłogi

żółto-brunatny i machoniowo-brunatny,

który zupełnie gotowy do smarowania wygląda jak farba olejna i zarazem daje połysk, dlatego da się użyć na starej lub nowej podłodze. **Wszelkie plamy, dawniejsze posmarowanie i t. p. zakrywa zupełnie;** i

czysty (lub niekolorowy) połyskowy lakier

na nowe podłogi i parkiety,

który daje tylko połysk, szczególnie na parkiety i już farbą olejną posmarowane całkiem nowe posadzki. Daje tylko połysk, nie zakrywa zatem deseniu drzewa.

Paczka pocztowa na mniej więcej 31 □ metr. (2 średnie pokoje) 5 złr. w. a.
„ „ „ „ 45 „ „ (2 większe pokoje) 7 „ „ „
} opłatnie w całej Austryi-Węgrzech.

We wszystkich miastach, gdzie są składy, będą bezpośrednie zamówienia im przekazane; na żądanie daje się próbki smarowań i prospekta darmo i opłatnie. Przy kupnie należy dokładnie uważać na firmę i znak fabryczny, gdyż istniejący więcej niż od 35 lat wyrób często naśladowany i fałszowany, stosownie drożej i często zupełnie celowi nieodpowiedni wprowadzają w handel. (1712-6-)

w Pradze, Karolinenthal. **Franciszek Christoph,** **wynalazca i jedyny fabrykant prawdziwego połyskowego lakieru na podłogę.** **w Berlinie,** N. W. Mittelstrasse.

Jedyny i wyłączny skład tego lakieru na Kraków utrzymuje Dom handlowy pod firmą

Stanisław Feintuch w Krakowie, w Rynku pod Nr. 6.

W **Jaworznie** u Teodora Dendera, — w **Wadowicach** u Seweryna Kurowskiego aptekarz, — w **Wieliczce** u L. Windakiewicza.

Kto z Szanownych Rodziców chce kształcić swe córeczki w Krakowie, może znaleźć wyborne prywatne umieszczenie w obywatelskim domu, gdzie za umiarkowaną cenę będą miały wszelkie wygody i rodzicielską opiekę. — Bliższe porozumienie się listowne. Adresować na ręce portyera *Józefa Filipka* w Krakowie, ul. Garbarska Nr. 1. (1630-7-9)

W zakładzie wychowaw.-naukowym

Wincenty Falskiej i Zofii Maciejowskiej

w Krakowie, ul. Sienna l. 7, II. p.,
kurs nauk rozpocznie się 10 września. Wpisy codziennie od godziny 11 do 4. (1867-2-3)

BIURO

Stowarzyszenia Nauczycielek
W KRAKOWIE
plac Franciszkański l. 1,
pod kierunkiem
A. DEMBOWSKIEJ
poleca Szan. Rodzicom i opiekunom
nauczycielki
Polki, Francuski i Angielki — oraz
bony i wychowawczynie
tychże narodowości. (1573-11-)

Przy ulicy Zwierzynieckiej pod Nr. 6tym na parterze przyjmuje się **PP. studentów** na mieszkanie z obsługą, wiktem i z całą pieczołowitością rodzicielską. (1871-2-3)

Une Dame Française

cherche a ce placer dans une famille. Ou il y des petits enfants. Ulica Kolejowa 2. (1877-2-3)

Die VIII-klassige deutsche höhere Töchterschule

der Frau **L. Tschapka**
in *Krakau, Domherrngasse 9,*

vom hohen k. k. Unterrichts-Ministerium mit dem **Range und den Rechten einer öffentlichen Schule** ausgestattet, beginnt den Lehrkurs mit 3. Sept. Anmeldungen von **Pensionärinnen** und **zugehenden Schülerinnen** täglich von 10—5 NM. — Prospekte werden auf Verlangen zugesendet. — In Folge des bisherigen zahlreichen Besuches der Schule kam dieselbe in die Lage, das Schulgeld zu ermässigen. (1814-5-6)

W krajowej śred. Szkole rolniczej

w Czernichowie

rok szkolny 1888/9 rozpocznie się z dniem **15 września.** Egzamina wstępne kandydatów nowo wstępujących odbędą się w dniach 13 i 14 września b. r. (1813-2-3)

Potrzebna na wieś

do 3 małych dzieci **Niemka,** mówiąca po polsku, z dobremi świadectwami. Wymaga się znajomości prasowania i trochę szycia. Pensya miesięczna 7 złr. — Adres: *Smoleńska* w Jaworzu, koło Bielska, na Szlązku. (1840-2-2)

Mam zaszczyt zawiadomić niniejszem Szanowną Publiczność i wszystkie szkoły średnie i ludowe, że przy ulicy Grodzkiej pod l. 32 urządziłem **skład** wszelkiego papieru, doborowych materyałów piśmiennych szkolnych rozmaitego rodzaju i druków wojskowych. Wszystko sprzedaję po najniższych ale stałych cenach.
(1823-2-5) **Artur Horowitz.**

Sznurówki

pierwszej krakowskiej pracowni

w Rynku pod Nr. 12,

odznaczone medalem ministerstwa handlu, za swoje wyborne wyroby znane z doskonałego fasonu i trwałości materyałów. Są gotowe higieniczne a szczególnie wyroby wzrost poprawiające.

Z prowincyi proszę wzrost opisać a miarę brać na sukni: a) w pasie, b) pod ramieniem do pasa, c) na biodrach, d) w gorsie połowę od środka. **Ceinture** (pasy) od złr. 6—10. **Sznurówki** od złr. 2·20—25 złr. (1085-9-)

WEBA KING.

Krótka trwałość płótna (wskutek chemicznego blichowania) spowodowała nas do wyrabiania pod powyższą nazwą materyi posiadającej trzykrotne trwanie płótna najtańszej o 60 procent. Weba King jest najlepszą, najtrwalszą i najtańszą materyą na wszelkie gatunki bielizny. Nasz znak jest urzędowo ochronionym, kto go naśladuje, zostanie sądownie ukaranym. Wębę King sprzedaje nasz podpisany skład:

1 sztukę 78 centym. szerok., 20 metr. długości na kalesony i bieliznę bardzo trwałą	złr.	7·—
1 sztukę 88 centymetr. szerok. na piękne koszule męskie i damskie, wszelkie gatunki bielizny łóżkowej	„	8·50
1 sztukę 175 centym. szerok., 15 metr. długości, na 6 sztuk wielkich prześcieradeł bez szwu	„	11·80
1 sztukę 195 centym. szerok. na włoskie łóżka	„	12·80

Celem przekonania się o gatunku, przesyłamy bezpłatnie próbki wszystkich gatunków. [1762-114-]

M. Beyer i Spół.
w Krakowie,
Sukiennice Nr. 13—14.

Jak w latach przeszłych, tak i tego roku, przyjmuję **panienki** uczęszczające do zakładów naukowych; znajdą także odpowiednie wymagania panienki chcące pobierać nauki prywatnie (1866-3-3)

Paulina Słonińska
w Krakowie, ul. Sławkowska Nr. 31.

Uczniów uczęszczających do szkół średnich **w Tarnowie** przyjmuje wdowa po profesorze gimnazyalnym na stół i stancyę, zapewniając utrzymanie, dozór i opiekę najstaranniejszą. Adres: *L. R.*, plac Sobieskiego pod Nr. 2 w *Tarnowie.* (1874-2-3)

SUBJEKT

obznajomiony w handlu papierowym, korzennym i delikatesów, oraz robotą piwniczną, poszukuje z dniem 15 października odpowiedniej posady. — Łaskawe zgłoszenia przyjmuję pod liter. **M. M.** poste restante **Kraków.** (1864-3-3)

Z powodu, iż opuszczam dzierżawę ogrodu Strzeleckiego, jest do sprzedania

Zosia sarenka,

wypielęgnowana w domu z maleńkiego pacholęcia. Ktoby sobie życzył uczynić dla dzieci przyjemność, może nabyć za przystępną cenę. — Wiadomość w restauracyi. (1880-2-3)

Dr. Eugeniusz Hubaczek,

adwokat krajowy,

z dniem 16ym sierpnia b. r. otworzył **kancelaryę adwokacką w Krakowie** (1844-2-3) przy ul. Poselskiej pod L. 16.

POSZUKUJE SIĘ DLA KRAKOWA

guwernera,

który się już trudnił wychowaniem, pod korzystnemi warunkami, do chłopczyka z niższego gimnazyum.

Adres z podaniem dotychczasowego zajęcia, uprasza się przesłać do *Administracyi „Czasu“* pod lit. **W. X. T.** (1838-2-3)

Poszukuje się w zachodniej Galicyi lub Księstwie Krakowskiem

dużego dworu z ogrodem (bez wsi) do kupna.

Reflektanci raczą zgłosić swoje oferty do p. *Piotra Waśkowskiego* w Krakowie, ulica Wiślna L. 3, I. piętro. (1870-2-3)

Mieszkanie do wynajęcia

każdego czasu, składające się z kilku pokoi, kuchni, spiżarni, piwnicy i strychu, na I. piętrze przy ul. Floryańskiej Nr. 32. Wiadomość u właścicielki w tym samym domu. (1876-2-3)

2 mieszkania frontowe na drugiem piętrze,

tj. 5 pokoi z kuchnią, piwnicą i strychem oraz 2 pokoje z kuchnią, przedpokojem, piwnicą i strychem — są do wynajęcia od 1 października przy ul. Garncarskiej L. 8. (1627-5 6)

!Dobra sposobność!

Z powodu przeprowadzenia się jest do sprzedania **kompletne urządzenie salonu,** z obrazami sławnego pędzla *Riegera.* Niektóre przedmioty mogą być pojedynczo sprzedane. Ulica Garbarska Nr. 12, I. piętro. (1857-2-4)

Realność wraz z ogrodem, przeszło 1000 sążni kwadr. powierzchni obejmującym, przy ul. Rajskiej w Krakowie położona, jest do nabycia.

Bliższa wiadomość w kancelaryi Adw. *Dr. Serafina Chmurskiego* w Krakowie, ul. Poselska (św. Józefa) L. 20.

Pośrednictwo wykluczone. (1854-3-3)

Gorzelnia rolnicza

w Płazie

jest do wydzierżawienia.

Bliższej wiadomości udziela Zarząd dóbr Płazą, poczta Chrzanów. (1855-3-3)

Do **bezpośredniego odbioru** poleca

styryjski export. owoc stołowy

i rozsyła na próbę skrzynki po 5 kilo opłatnie do każdej stacyi pocztowej, za poprzedniem nadesłaniem gotówki lub za zaliczką, **jabłka** wyborne rozgatunkowane złr. **1·50, gruszki 2** złr. (1738-3-5) **Józef Bauer, Marburg a/D.**

Sprzedaż bydła do chowu.

Dnia **27 sierpnia** 1888 roku o godzinie 10 przed południem odbędzie się w arcyks. dzierżawnym majątku **Iskrzyczyn** (poczta i stacya kolejowa Skoczów na Szląsku austr.) sprzedaż przez licytacyę należących do masy konkursowej Adolfa Króla, 100 sztuk krów pełnej krwi holenderskiej, jałówek i cieląt, kilkanaście koni, źrebiąt, wreszcie importowanej Yorkshire trzody chlewnej, za gotówkę.

Mających chęć kupienia zaprasza się do uczestnictwa w licytacyi, a podwody będą oczekiwać na dworcu kolejowym w Skoczowie.

Na wszelkie zapytania odpowiada natychmiast zarządca masy konkursowej **Dr. Emil Uhlig, adwokat w Skoczowie.** (1825-3-3)

Czcionkami Drukarni „Czasu“. Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Bielsku. Rzadca Drukarni *Józef Łakociński.*